

UMK Z PSYCHOLOGIĄ!

Ten numer Głosu Uczelni postanowiliśmy w znaczącej części poświęcić psychologii, która wraz z nowym rokiem akademickim pojawia się w ofercie dydaktycznej i naukowej toruńskiej uczelni. To wielkie i wyczekiwane od dziesięcioleci wydarzenie w dziejach Uniwersytetu Mikołaja Kopernika!

Przypomnijmy, że 15 grudnia 2015 r. Senat UMK przyjął uchwałę o utworzeniu nowego kierunku psychologia (studia ruszają – jak wspomnieliśmy – w roku akademickim 2016/2017), a 22 marca br. – powstanie Katedry Psychologii na Wydziale Humanistycznym, którą od 1 września pokieruje prof. dr hab. Maria Lewicka, polska psycholog z grupą znakomitych naukowców – oczywiście również psychologów. Wspomniana katedra będzie posiadać cztery zakłady: Zakład Etologii i Psychologii Porównawczej, Zakład Psychologii Klinicznej, Zakład Psychologii Poznawczej, Zakład Psychologii Społecznej i Środowiskowej.

Jesteśmy przekonani, że po przeczytaniu wszystkich tekstów będziecie Państwo pod wrażeniem rozległości wiedzy i zainteresowań pracowników nowej jednostki UMK. Mamy niepowtarzalną okazję stworzyć w Toruniu znakomite studia psychologiczne oraz zespoły badawcze, które będą wykorzystywać osiągnięcia nie tylko psychologów, ale też biologów, lekarzy, pedagogów, kognitywistów i reprezentantów wielu innych dziedzin nauki. To zarazem nasza dodatkowa wielka szansa na pokazanie naukowemu światu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na miarę XXI wieku!

Redakcja

AWANS W RANKINGU

Uniwersytet Mikołaja Kopernika awansował w międzynarodowym rankingu Center for World University Rankings. UMK w CWUR jest teraz 5. w Polsce i 888. na świecie.

The Center for World University Rankings bada zarówno jakość kształcenia studentów, jak i osiągnięcia pracowników naukowych. Zestawienie opiera się na ośmiu kryteriach: jakości kształcenia (mierzonej sukcesami absolwentów), zatrudnieniu absolwentów, poziomie wydziałów, publikacjach w renomowanych i prestiżowych pismach, cytowalności, zasięgu wg wskaźnika Hirsha i patentach. CWUR zestawia 1000 najlepszych uczelni z całego świata.

Uniwersytet Mikołaja Kopernika otrzymał łączną notę 44.32 punktów i awansował w rankingu światowym o 23 pozycje (w zeszłym roku zajął 911. miejsce). UMK awansował także w rankingu krajowym i zajmuje wyższe o jedną lokatę 5. miejsce w Polsce wśród wszystkich uczelni oraz 3. wśród uniwersytetów. Ustąpił Uniwersytetowi Jagiellońskiemu (45.20) i Warszawskiemu (45.13); niżej sklasyfikowane zostały Uniwersytet Wrocławski (44.32), Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (44.30) i Uniwersytet Śląski (44.25). Zestawienie ogólnoswiatowe otwiera Harvard University przed Stanford University.

(CPII)



W POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI	4
MARSZAŁEK I PREZYDENT NAGRODZILI	5
UMK WYSOKO W GOOGLE SCHOLAR...	5
NA MOBILNOŚĆ	6
Z ŻAŁOBNEJ KARTY	6
PRESTIŻOWE NOMINACJE	7
PROF. ROUBA PRZEWODNICZĄCĄ	7
PLANTARUM	8
HITY REKRUTACJI	8
NOMINACJE PROFESORSKIE	9
Z SENATU	10
MARIA LEWICKA O SOBIE	11
O POŻYTKACH STUDIOWANIA	
PSYCHOFIZJOLOGII	14
ETOLOGIA WKRACZA DO TORUNIA	16
O NEUROPSYCHOLOGII	
I SPECJALIZACJI NEUROPSYCHOLOGIA	17
O PSYCHOLOGII KLINICZNEJ	
I PSYCHOSOMATYCE	19
Z PSYCHOLOGIĄ SPOŁECZNĄ	
W PRAKTYKĘ	20
KATEDRA PSYCHOLOGII NA	
WYDZIALE HUMANISTYCZNYM	22
PSYCHOLOGIA W LABORATORIUM	
NEUROKOGNITYWNYM	23
MORALNOŚĆ MAMY W MÓZGACH	27
KIERUNEK LEJDA	29
GRANT DLA BIBLIOTEKI	31
HOMER ZWYCIĘZCA	32
KUCHNIA I HUMORY	34
SŁOWNIKI, JAKIE SĄ, KAŻDY WIDZI?	35
RETROSPEKTYWY W LUSTRZE	36
PO TWOICH ŚLADACH	38
DOMEK Z KART	39
„POPLYNĄ” DO RIO	40
PLAŻA GOTYKU	40
ABACUS 2016	40
GŁOS NA STRONIE	41
ZARAZ WRACAM	41

Ten numer „Głosu Uczelni” został zamknięty 16 lipca 2016 r. Redaktor prowadzący: Wojciech Streich



e-mail: glos-umk@umk.pl

www.glos.umk.pl

W POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI



Fot. Andrzej Romański

Prof. Maciej Wojtkowski z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UMK został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności. Naukowiec z UMK znalazł się wśród członków Wydziału III Matematyczno-Fizyczno-Chemicznego PAU.

Prof. Maciej Wojtkowski urodził się w 1975 r. we Włocławku. Zajmuje się fizyką medyczną. Od początku kariery naukowej jest związany z UMK. Na toruńskiej uczelni obronił magisterium (w 1999 r.), uzyskał doktorat (2003 r.) na podstawie rozprawy pt. „Spektral-

na tomografia optyczna z użyciem światła częściowo spójnego w zastosowaniach medycznych” i habilitację (2010 r.) na podstawie rozprawy pt. „Obrazowanie za pomocą tomografii optycznej OCT z detekcją fourierowską”. Na początku 2015 r. otrzymał z rąk Prezydenta RP nominację profesorską. Kilka lat pracował naukowo za granicą: w latach 1998–2001 w ramach wymiany naukowej na Uniwersytecie w Wiedniu, w latach 2003–2005 – w Massachusetts Institute of Technology (MIT); odbył także staże na Uniwersytecie Kent w Canterbury oraz na Uniwersytecie Zachodnioaustralijskim w Perth (jako senior fellow). Na toruńskiej Uczelni pracuje od 1999 r., obecnie w Zakładzie Biofizyki i Fizyki Medycznej Instytutu Fizyki UMK, gdzie kieruje Zespołem Optycznego Obrazowania Biomedycznego. Prof. Wojtkowski wniósł ogromny wkład w rozwój badań okulistycznych w Polsce i na świecie, dzięki skonstruowaniu tomografu do badania siatkówki oka. Urządzenie pozwala na nieinwazyjne i bezkontaktowe badania wnętrza oka. Prof. Wojtkowski jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, m.in. prestiżowej Europejskiej Nagrody dla Młodych Naukowców (EURYI), przyznawanej przez European Science Foundation (2007 r.); Nagrody Premiera za pracę habilitacyjną (2010 r.); Nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej nazywanej „Polskim Noblem” (2012 r.) w obszarze nauk matematyczno-fizycznych i inżynierskich za opracowanie i wprowadzenie do praktyki okulistycznej metody tomografii optycznej z detekcją fourierowską; stypendystą programów FNP „Start” i „Powroty”, laureatem stypendium tygodnika „Polityka” etc. Jest członkiem Polskiej Akademii Nauk, Akademii Młodych Uczonych Wydział IV Nauk Technicznych PAN, Komitetu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej PAN. Prof. Wojtkowski znalazł się w gronie ambasadorów nauki w ministerialnej kampanii „Zawód naukowiec”. Na początku 2015 r. został uhonorowany tytułem „fellow member” Towarzystwa Optycznego (OSA), wiodącej na świecie organizacji zajmującej się optyką i fotoniką, skupiającej przedstawicieli biznesu, specjalistów w zakresie inżynierii i nauk stosowanych. Prof. Wojtkowski został doceniony za wielkie osiągnięcia na polu tomografii optycznej (OCT) z zastosowaniami w okulistyce, w szczególności spektralnej OCT (Optical Coherence Tomography), która pozwala na rekonstruowanie za pomocą światła trójwymiarowej struktury tkanki z rozdzielczością rzędu mikrometrów. (CPil)

Zespół redakcyjny: Winicjusz Schulz (redaktor naczelny), Wojciech Streich (zastępca redaktora naczelnego), Aleksander Anikowski, Bożena Bednarek-Michalska, Marcin Czyżniewski, Marcin Lutomiński, Mirosław Męczałkowski, Andrzej Romański

Stale współpracują: Alina Dauksza-Wiśniewska, Sebastian Dudzik, Sławomir Jaskólski, Piotr Kurek, Anna Molenda, Edward Saliński

Adres redakcji: 87-100 Toruń, ul. Gagarina 39, pok. 4–6, tel. 56 611 42 89, tel./fax 56 611 42 16

Opracowanie graficzne: Edward Saliński

Skład: Dariusz Żulewski

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK, ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń, tel. 56 611-42-95, e-mail: wydawnictwo@umk.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo do skracania i opracowywania artykułów oraz ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

Ogłoszenia wymiarowe – 1,5 zł za cm²

Dla osób związanych z UMK – 50% zniżki

Serwis fotograficzny: http://glos.umk.pl/serwis_fotograficzny.html

W dniach 22 i 23 czerwca br. naukowcy z UMK otrzymali szereg nagród, przyznanych przez władze samorządowe województwa i miasta.

Wśród uhonorowanych 22 czerwca Nagrodami i Wyróżnieniami Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego znaleźli się:

Prof. Tomasz Drewna, dr n. med. Marta Pokrywczyńska, lek. Maciej Nowacki, dr n. med. Tomasz Kłoskowski, dr n. med. Arkadiusz Jundziłł (zespół Zakładu Medycyny Regeneracyjnej Katedry Urologii Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika) – za cykl prac naukowych „Medycyna regeneracyjna leczeniem przyszłości” (nagroda w kategorii „Nauka, badania naukowe i postęp techniczny”);

Prof. Włodzisław Duch, dr Bibiana Bałaj, dr Joanna Dreszer-Drogorób, prof. Oleksandr Sokolov, dr Tomasz Komendziński, dr hab. Jacek Matulewski, dr inż. Dariusz Mikołajewski (UKW), mgr Michał Meina, dr Tomasz Piotrowski (zespół Laboratorium Neurokognitywnego Interdyscyplinarnego Centrum Nowoczesnych Technologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu) – za stworzenie systemu do wspomaganie rozwoju percepcyjno-poznawczego niemowląt i małych dzieci (wyróżnienie w kategorii „Nauka, badania naukowe i postęp techniczny”);

Dr inż. Ewa Szymelfejnik, prof. Maciej Świątkowski, prof. Roman Cichon, mgr Monika Ameryk, mgr Agnieszka Augustyniak (zespół Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika) – za realizację Wojewódzkiego Programu Zapobiegania Niedożywieniu, Nadwadze i Otyłości poprzez Poprawę Żywienia u Dzieci Klas 1–3 (w wieku 6–9 lat) Szkół Podstawowych z Regionu (wyróżnienie w kategorii „Ochrona zdrowia”).

Uroczysta gala Nagród Marszałka odbyła się w Centrum Kulturalno-Kongresowym Jordanki w Toruniu.

Z kolei, podczas gali Nagród Prezydenta Torunia za rok 2015 w Dworze Artusa (23 czerwca), w kategorii „Nauka”, nagrodę otrzymał prof. Jarosław Dumanowski

MARSZAŁEK I PREZYDENT NAGRODZILI



Fot. Małgorzata Litwin

z Instytutu Historii i Archiwistyki UMK (na zdjęciu z prawej) za organizację Toruńskiego Festiwalu Smaków promującego kuchnię staropolską, w tym z rejonu Pomorza i Ziemi Chełmińskiej.

Nagrodzonym i wyróżnionym pracownikom gratulujemy!
(WS i CPII)

UMK jest 2. uniwersytetem w Polsce w najnowszym rankingu Google Scholar Citations. Zestawienie opublikowało Cybermetrics Lab, twórca Webometrics Ranking of World Universities.

Najnowsza edycja rankingu obejmuje ponad 4 tysiące uniwersytetów na świecie według jednego kryterium: cytowań w Google Scholar.

UMK z sumą 47658 cytowań znalazł się na 845. miejscu w zestawieniu ogólnoświatowym, w którym liderem jest Harvard University (1389765). W klasyfikacji ogólnopolskiej UMK jest 2. uniwersytetem i 3. uczelnią w Polsce. Prowadzi Uniwersytet Warszawski (589. miejsce na świecie, 81745 cytowań). Za naszą uczelnią sklasyfikowano m.in. Uniwersytet Wrocławski

(943. miejsce, 39907) oraz Uniwersytet Jagielloński (1069. miejsce, 32794).

Opublikowany ranking bierze pod uwagę tylko jedno kryterium: liczbę cytowań prac naukowych zarejestrowanych na indywidualnych profilach Google Scholar. Dane obejmują dziesięć najlepszych publicznych profili z każdego uniwersytetu.

(CPII)

UMK WYSOKO W GOOGLE SCHOLAR

NA MOBILNOŚĆ

Doktoranci i doktorzy z UMK pozyskali blisko 1,5 miliona złotych w konkursach Narodowego Centrum Nauki. Stypendia doktorskie oraz staże krajowe dla młodych naukowców przyznano w ramach konkursów ETIUDA 4 i FUGA 5.

FUGA to konkurs na staże podoktorskie, adresowany do badaczy, którzy uzyskali stopień doktora maksymalnie siedem lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem. Każdy z autorów zwyciężskich projektów spędzi od roku do trzech

lat w wybranej przez siebie krajowej jednostce naukowej, znajdującej się w innym województwie niż macierzysta jednostka stażysty. Oprócz kosztów stażu, środki przyznane w konkursie pozwolą sfinansować przeprowadzenie badań. Na 71 projektów finansowanych w ramach konkursu FUGA przeznaczono nieco ponad 32 mln zł.

ETIUDA to z kolei konkurs na stypendia doktorskie, skierowany do osób przygotowujących rozprawę dokorską. Oprócz otrzymania finansowego wsparcia w wysokości 3 tys. zł miesięcznie, laureaci konkursu odbędą staż w wybranym przez siebie zagranicznym ośrodku naukowym. W tegorocznej edycji przyznano łącznie ponad 10,7 mln zł na 128 projektów. (CPiI)

Tytuł projektu	Kierownik projektu	Wydział UMK	Przyznane środki (PLN)
FUGA			
Rynek i polityka. Studium filozofii politycznej Karla Polanyiego	dr Maciej Kassner	Wydział Humanistyczny	419.000
Teorie Adama Smitha i Sophie de Grouchy: filozofia moralna a zmiana społeczna	dr Anna Małgorzata Markwart	Wydział Humanistyczny	454.600
Izomeryzacja trioz do kwasu mlekowego z zastosowaniem hierarchicznych, mezoporowatych zeolitów zawierających jony metali przejściowych	dr Agnieszka Ewa Feliczak-Guzik	Wydział Chemii	226.000
ETIUDA			
Zagadnienie wyobrażenia we wczesnych pismach filozoficznych Jean-Paula Sartre'a	mgr Marta Agata Chojnacka	Wydział Humanistyczny	88.950
Obróbka surowców kostnych przez ludy łowiecko-zbierackie w późnym glacie i wczesnym holocenie na Niżu Polskim	mgr Justyna Orłowska	Wydział Nauk Historycznych	68.970
Clerus et cives. Niższe duchowieństwo w miejskiej przestrzeni społecznej późnośredniowiecznych Prus	mgr Marcin Sumowski	Wydział Nauk Historycznych	73.568
Rekonstrukcja ścieżek dyfuzji liganda z białka	mgr inż. Jakub Mateusz Rydzewski	Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej	91.352

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

28 czerwca 2016 r., w wieku 73 lat zmarł po ciężkiej chorobie fizyk, dr hab. Franciszek Bylicki, emerytowany profesor nadzwyczajny UMK.

Absolwent fizyki na naszym uniwersytecie (1965 r.), przez 40 lat, od 1967 r., związany był zawodowo z Instytutem Fizyki UMK. Zainteresowania i aktywność naukowa prof. Franciszka Bylickiego dotyczyły fizyki atomowej i molekularnej, w szczególności pompowania optycznego i podwójnego rezonansu magnetyczno-optycznego, echa spinowego, procesów relaksacyjnych w gazowych układach atomowych, spektroskopii krzyżujących się poziomów, spektroskopii nasyceniowej.

W Toruniu rozpoczął badania w dziedzinie pompowania optycznego. Tej dziedziny dotyczyła Jego praca doktorska „Badanie poprzecznej relaksacji optycznie pompowanych par cezu w obecności neonu metodą echa spinowego”, którą wykonał pod kierunkiem prof. Stanisława Łęgowskiego, uzyskując w 1973 r. stopień doktora nauk fizycznych. W roku 1979 otrzymał stypendium Fundacji Humboldta i wyjechał na roczny staż podoktorski do Heidelbergu, gdzie pracował w labora-

torium prof. Gisberta zu Putlitza. W następnych latach kilkakrotnie (1981, 1983, 1984) wyjeżdżał do tego laboratorium, prowadząc badania w dziedzinie molekularnej spektroskopii wysokiej zdolności rozdzielczej. Owocem tych badań była Jego rozprawa habilitacyjna „Spektroskopowe badania struktury NO₂”, na podstawie której w roku 1984 uzyskał stopień doktora habilitowanego. Po habilitacji, w latach 1984–1987, był zastępcą dyrektora Instytutu Fizyki UMK ds. naukowych. W roku 1986 nawiązał współpracę z prof. Wolfgangiem Demtröderem na Uniwersytecie w Kaiserslautern, gdzie w ramach kilku stażów (1986–87, 1988) prowadził badania struktury cząsteczek przy użyciu metod spektroskopii laserowej. W 1993 r. przebywał na Uniwersytecie w Grenoble, gdzie brał udział w badaniach stanów wibronowych cząsteczki NO₂. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych włączył się do prowadzonych pod kierunkiem prof. Wojciecha Gawlika w Krajowym Laboratorium FAMO prac nad wytworzeniem kondensatu Bosego-Einsteina w parach rubidu.

Franciszek Bylicki był oddanym i sumiennym nauczycielem akademickim, pamiętanym z wykładów i pracowni, a także z akcji popularyzatorskich dla młodzieży szkolnej. W latach 1990–1994 jako radny Rady Miasta Torunia przewodniczył Komisji Gospodarki Przestrzennej. (CPiI)

Prof. Arkadiusz Jawień został prezesem Polskiego Towarzystwa Chirurgii Naczyniowej, natomiast dr hab. Arkadiusz Karwacki, prof. UMK (jako wiceprezes) zasiadł we władzach Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, a także wszedł w skład Rady Centrum Badania Opinii Społecznej.

Polskie Towarzystwo Chirurgii Naczyniowej wybrało nowe władze 24 czerwca w Zakopanem podczas VIII Międzynarodowego Kongresu Polskich Towarzystw Naczyniowych. Prof. Arkadiusz Jawień, kierownik Katedry Chirurgii Naczyniowej i Angiologii Collegium Medicum UMK, będzie sprawował funkcję prezesa PTChN w kadencji 2018–2020.

Wybory władz Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej odbyły się natomiast 16 czerwca podczas Zwyczajnego Zjazdu Krajowego, który odbył się w Warszawie przy okazji Kongresu Polityki Społecznej pt. „Polityka społeczna w Polsce i w Europie”. Dr hab. Arkadiusz Karwacki, prof. UMK (na zdjęciu z lewej), kierownik Pracowni Badania Jakości Życia w Instytucie Socjologii UMK, decyzją elektorów został wybrany do Zarządu Głównego PTPS, a po ukonstytuowaniu się prezydium zarządu, objął funkcję wiceprezesa PTPS na kadencję 2016–2020. Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej zostało utworzone w 1924 roku, skupia teoretyków i praktyków polityki społecznej. Prof. Karwacki został również powołany przez premier Beatę Szydło do Rady Centrum Badania Opinii

Społecznej. Fundacja CBOS jest wyspecjalizowanym ośrodkiem prowadzącym reprezentatywne dla społeczeństwa polskiego badania sondażowe, dotyczące opinii na temat wszelkich ważnych problemów społeczno-politycznych i gospodarczych. (CPII)



Prof. dr hab. Bogumiła Rouba z Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa UMK została przewodniczącą Rady Ochrony Zabytków.

Rada Ochrony Zabytków jest najwyższym organem opiniotwórczo-doradczym przy ministrze kultury i dziedzictwa narodowego. Do zadań rady należy wydawanie opinii w sprawach dotyczących w szczególności: założeń do Krajowego Programu Ochrony Zabytków i Opieki nad Zabytkami, oceny realizacji zadań wynikających z koncepcji polityki przestrzennego zagospodarowania kraju w odniesieniu do zabytków, ochrony Pomników Historii oraz projektów aktów prawnych dotyczących ochrony zabytków i opieki nad zabytkami.

Inauguracyjne posiedzenie rady, podczas którego wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego i generalny konserwator zabytków dr hab. Magdalena Gawin wręczyła akty powołania na kadencję 2016–2020, odbyło się 28 czerwca w Pałacu Myślewickim w Łazienkach Królewskich.

Warto wspomnieć, że we wspomnianej radzie zasiada również prof. dr hab. Jadwiga Łukaszewicz z UMK, a trzecim przedstawicielem Torunia jest dyrektor Muzeum Okręgowego dr Marek Rubnikowicz.

(CPII)

PROF. ROUBA PRZEWODNICZĄCĄ



Bogusław Buszewski, Magdalena Ligor

PLANTARUM

Zespół naukowców pod kierunkiem prof. dr. hab. Bogusława Buszewskiego z Katedry Chemii Środowiska i Bioanalitiky Wydziału Chemii UMK uzyskał finansowanie na realizację projektu w ramach strategicznego programu „Środowisko naturalne, rolnictwo i leśnictwo” – BIOSTRATEG, któremu patronuje Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Projekt zatytułowano „Rośliny uprawne oraz produkty naturalne jako źródła substancji biologicznie aktywnych przeznaczonych do produkcji preparatów kosmetycznych, farmaceutycznych i suplementów diety” (akronim PLANTARUM). Wartość Projektu Plantarum sięga 16,3 mln złotych; czas realizacji wynosi 4 lata (2016–2019).

Na potrzeby realizacji projektu utworzono konsorcjum w składzie: Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Fabryka Kosmetyków Pollena Ewa SA, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Politechnika Śląska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu i Politechnika Wrocławska.

Za cel projektu obrano przygotowanie strategii kompleksowego wykorzystania rodzimych surowców roślinnych oraz rozpropagowanie wartościowych roślin zielarskich w różnych gałęziach przemysłu, ze szczególnym uwzględnieniem preparatów kosmetycznych, wyrobów medycznych, suplementów diety oraz jako karmy dla zwierząt hodowlanych i źródła biomasy,

którą stanowi materia organiczna ulegająca biodegradacji. Kryterium wyboru surowców roślinnych będą zarówno wartości odżywcze, występowanie składników biologicznie aktywnych, jak i potraktowanie biomasy roślinnej, jako źródła energii odnawialnej. Do surowców roślinnych, spełniających powyższe kryteria, można zaliczyć: lucernę siewną (*Medicago sativa* L.), lukrecję gładką (*Glycyrrhiza glabra* L.), pieprzycę (*Lepidium sativum* L.) oraz nawłóć (*Solidago virgaurea* L.). Ze względu na obecność ważnych składników aktywnych, pod uwagę będą również wzięte następujące gatunki roślin: gryka zwyczajna (*Fagopyrum esculentum* L.), kozieradka pospolita (kozieradka lekarska *Trigonella foenum-graecum* L.), kapusta rzepek (*Brassica napus* L.), jarzmuch (*Brassica oleracea* subsp. *acephala* var. *sabellica*) i inne.

Ważnym aspektem było i jest wykorzystanie rodzimego potencjału z uwzględnieniem produkcji antyimportowej surowców, które winny być certyfikowane. Działania w ramach projektu będą wymagały współpracy ośrodków naukowych z przemysłem farmaceutycznym, kosmetycznym, spożywczym oraz z przedsiębiorstwami zajmującymi się przetwarzaniem biomasy. Realizacja badań będzie przebiegała wielokierunkowo, w oparciu o współpracę instytucji naukowo-badawczych, przedsiębiorstw, producentów ziół i drobiu oraz pszczelarzy z terenu całej Polski, a w głównej mierze z województw kujawsko-pomorskiego i warmińsko-mazurskiego. Oczekiwanym efektem przeprowadzanych prac badawczych oraz przygotowań do wdrożenia będzie wytworzenie nowych wyrobów medycznych i kosmetycznych na bazie surowców roślinnych oraz innowacyjnych dodatków do mieszanek paszowych dla zwierząt hodowlanych.

HITY REKRUTACJI

Zakończył się pierwszy etap rekrutacji na UMK. Na studia stacjonarne I stopnia i jednolite studia magisterskie zapisało się ponad 19 300 chętnych. Dużym zainteresowaniem cieszą się nowości w ofercie studiów, przede wszystkim psychologia.

W niedzielę 10 lipca zamknięto zapisy na studia stacjonarne I stopnia i jednolite studia magisterskie. – Liczba chętnych jest o ponad 10 procent wyższa niż przed rokiem na tym etapie – mówi prof. Andrzej Sokała, prorektor UMK ds. studenckich i polityki kadrowej.

Podobnie jak w ostatnich latach najwięcej chętnych – blisko 4700 – zapisało się na kierunek lekar-

ski. Na drugim miejscu znalazło się prawo, które chce studiować 1340 osób – to zarazem najpopularniejszy kierunek w kampusie toruńskim. Na studia farmaceutyczne zapisało się 900 osób, na fizjoterapię 645, a na finanse i rachunkowość prawie 575.

W Collegium Medicum tradycyjnie dużym zainteresowaniem cieszy się analityka medyczna, pielęgniarstwo i dietetyka. W kampusie toruńskim, podobnie jak w ostatnich latach, filologia angielska. Bardzo popularna jest w tym roku biologia sądowa, którą chce studiować 360 osób.

Większe zainteresowanie studiami na UMK to m.in. zasługa nowych kierunków. Zgodnie z przewidywaniami z dużym zainteresowaniem spotkała się psychologia – o 80 miejsc walczy 550 kandydatów. Studia inżynierskie na kierunku gospodarka przestrzenna wybrało 170 kandydatów. (CPII)

Dwóch naukowców z UMK odebrało nominacje profesorskie z rąk Prezydenta RP. Są to: prof. Bogdan Burdziej z Wydziału Filologicznego oraz prof. Sebastian Maćkowski z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej. Uroczystość odbyła się 21 czerwca w Pałacu Prezydenckim. Prezydent Andrzej Duda wręczył akty nominacyjne 57 nauczycielom akademickim oraz pracownikom nauki i sztuki.



Prof. Bogdan Burdziej urodził się w 1954 r. w Mrągowie. Absolwent polonistyki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu – pracę magisterską pt. „Problem *duszy rosyjskiej* w literaturze i publicystyce okresu Młodej Polski”, napisaną pod kierunkiem prof. Artura Hutnikiewicza, obronił w 1977 r. W latach 1977–1982 pracował jako nauczyciel we wsi Łążyn w gminie Obrowo. Od 1982 r. ponownie związany z UMK. Stopień doktora uzyskał w 1989 r. na podstawie rozprawy

„*Szkice Adama Szymańskiego na tle literatury zsyłkowej*” (promotor: prof. Artur Hutnikiewicz), a doktora habilitowanego w 1999 r. na podstawie pracy „*Super flumina Babylonis. Psalm 136/137 w literaturze polskiej XIX–XX wieku*”. W 1985 r. odbył staż naukowy na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a w latach 1985, 1992, 1993 przebywał na stypendium w Rzymie w Centro Incontri e Studi Europei Uniwersytetu La Sapienza w ramach grantu Wspólnoty Europejskiej w Brukseli. Laureat stypendium im. Stanisława Lama (1998, Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu). W latach 2007–2014 kierownik Zakładu Literatury Młodej Polski i Dwudziestolecia Międzywojennego. Zainteresowania badawcze prof. Bogdana Burdieja obejmują: historię literatury polskiej XIX i XX wieku, poezję, prozę, literaturę dokumentarną, interpretacje dzieł literackich, komparatystykę i edytorstwo, literaturę zesańczą/syberyjską, Biblię i tematy religijne w literaturze, tradycję antyczną i włoską w piśmiennictwie polskim, temat Żydów i kwestii żydowskiej, polsko-rosyjskie stosunki literackie i kulturalne, historię cenzury, czasopiśmiennictwo, życie literackie, literaturę regionalną.



Prof. Sebastian Maćkowski urodził się 27 listopada 1973 r. w Gorzowie Wielkopolskim. Od stycznia 2008 roku pracuje w Instytucie Fizyki UMK. Absolwent fizyki na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Doktorat poświęcony własnościom optycznym kropek kwantowych obronił w 2002 r. w Instytucie Fizyki PAN w Warszawie w grupie kierowanej przez prof. Jacka Kossuta. Stopień naukowy doktora habilitowanego uzyskał w 2008 r. w Instytucie Fizyki UMK na podstawie rozprawy „*Polaryzacja spinowa ekscytanu i polaronu magnetycznego w kropce kwantowej*”. Prace

poświęcone kropkom kwantowym kontynuował w Stanach Zjednoczonych na Wydziale Fizyki Uniwersytetu w Cincinnati, a w latach 2005–2007 jako stypendysta Fundacji Alexandra von Humboldta przebywał na stażu na Wydziale Chemii i Biochemii Uniwersytetu Ludwika Maksymiliana w Monachium, gdzie zajmował się spektroskopią kompleksów fotosyntetycznych. Jest autorem i współautorem ponad 160 prac opublikowanych w czasopiśmie naukowych, a także współautorem ponad 320 prezentacji na konferencjach międzynarodowych, w tym ponad 40 referatów zaproszonych. Laureat licznych nagród i wyróżnień, w tym: indywidualnego stypendium Tygodnika POLITYKA „Zostańcie z nami!” (2008), Nagrody Fundacji Klausa Römpera za prace badawcze prowadzone na Wydziale Chemii i Biochemii Uniwersytetu Ludwika Maksymiliana w Monachium (2007) czy stypendium dla młodych naukowców przyznane przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej, (2001). W ostatnich latach prof. Sebastian Maćkowski był również zdobywcą licznych grantów badawczych, przyznawanych m.in. przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju oraz Narodowego Centrum Nauki. (CPII)

Zdjęcia: Andrzej Romański

Ewa Walusiak-Bednarek

Z SENATU

21 czerwca odbyło się ostatnie posiedzenie Senatu UMK w kadencji 2012–2016. Na początku obrad dr Tomasz Wolniewicz, pełnomocnik rektora ds. informatyzacji, poinformował senatorów o możliwości przeprowadzenia w najbliższym czasie audytu Microsoft'u sprawdzającego, na losowej próbie stu komputerów uniwersyteckich, legalność używanego oprogramowania. Uniwersyteckie Centrum Informatyczne w ramach przygotowania do audytu przeprowadzi wewnętrzny audyt próbny.

W dalszej części posiedzenia Senat pozytywnie zaopiniował wnioski rad wydziałów w sprawie zatrudnienia na stanowisku profesora nadzwyczajnego w UMK – jako podstawowym miejscu pracy na podstawie umowy na czas nieokreślony – następujących osób: dr hab. Justyny Rogalskiej i dr. hab. Jarosława Tyburskiego z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska, dr. hab. Tomasza Ligora z Wydziału Chemii, dr. hab. Rafała Czajkowskiego z Wydziału Lekarskiego, dr. hab. inż. Małgorzaty Jaworek i dr. hab. Ewy Wędrowskiej z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania oraz ks. dr. hab. Piotra Roszaka i ks. dr. hab. Janusza Szulista z Wydziału Teologicznego.

Następnie, na wniosek Rady Wydziału Filologicznego, Senat jednogłośnie przyjął uchwałę w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa profesorowi Konradowi Koernerowi. Wybitny niemiecki historyk językoznawstwa, o toruńskich korzeniach, wspierający od lat, także finansowo, rozwój młodej kadry naukowej naszego Uniwersytetu, odbierze tytuł podczas inauguracji przyszłego roku akademickiego.

W dalszej części posiedzenia, bezwzględną większością głosów, Senat przyjął dwie zmiany w Statucie. Jedna dotyczy zwiększenia liczby zastępców kanclerza (z 3 do 4), druga – uporządkowania systemu identyfikacji wizualnej UMK: toruńska i bydgoska część Uniwersytetu będą posiadać wspólne logo oraz oddzielne godła. Forma godła przyjętego dla części toruńskiej uwzględnia wyniki konsultacji ze społecznością akademicką. Senatorowie zaakceptowali także odpowiednie zmiany w Księdze Identyfikacji Wizualnej. Materiały nietrwałe z dotychczasową symboliką mogą być wykorzystywane do końca grudnia 2016 roku.

Z kolei rektor przedstawił sprawozdanie z działalności Uniwersytetu za 2015 rok. Scharakteryzował m.in. sytuację finansową Uniwersytetu (rok 2015 zamknęliśmy zyskiem w wysokości ponad 42 mln zł, z czego 24 mln zł pochodzą ze sprzedaży nieruchomości), zmiany w strukturze organizacyjnej (najważniejsza to likwidacja ośrodka zamiejscowego w Grudziądzu), a także zmiany w liczbie pracowników naukowo-dydaktycznych, administracyjnych oraz w liczbie studentów. Podsumował także dokonania naukowe pracowników. Senatorowie jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie zatwierdzenia sprawozdania. Również jednogłośnie przyjęli uchwałę w sprawie zatwierdzenia planu rzeczowo-finansowego na 2016 rok.

Senatorowie przyjęli też zmiany dotyczące możliwości obniżenia pensum dydaktycznego pracownikom naukowo-dydaktycznym realizującym projekty badawcze oraz sposobu naliczania godzin nadliczbowych. Godziny nadliczbowe dla osób, które mają obniżone pensum, będą naliczane za godziny powyżej pensum obowiązującego pozostałych pracowników, a nie powyżej obniżonego pensum. Uchwała ujednoliciła tym samym sposób naliczania godzin nadliczbowych. Na wniosek Wydziału Sztuk Pięknych przyjęto też uchwałę dotyczącą zwiększenia z 210 do 240 godzin pensum pracowników tego Wydziału.

Wyrażono także zgodę na wydzierżawienie ponad 445 ha nieruchomości rolnych, położonych w miejscowościach Piwnice i Papowo Toruńskie, na 10 lat. Zaaprobowano również zawarcie przez rektora porozumienia dotyczącego programu staży studenckich w japońskich przedsiębiorstwach.

Pod koniec posiedzenia prof. Andrzej Niedzielski przedstawił zasady udziału UMK w Fazie A projektu budowy spektrografu wysokiej rozdzielczości HIREs dla budowanego przez Europejskie Obserwatorium Południowe (ESO) Ekstremalnie Wielkiego Teleskopu Europejskiego E-ELT. Senatorowie jednogłośnie poparli udział UMK w tym przedsięwzięciu. UMK będzie koordynował pracę wszystkich polskich astronomów uczestniczących w projekcie.

Zamknięcie obrad miało uroczysty charakter: rektor krótko podsumował kadencję Senatu, podziękował senatorom za cztery lata pełnienia funkcji, wręczył także podziękowania swoim pełnomocnikom: prof. Piotrowi Klugowskiemu, prof. Ryszardowi Olińskiemu i prof. Zbigniewowi Bartuziemu. Dr Bronisław Żurawski w imieniu osób uczestniczących w posiedzeniach Senatu podziękował z kolei rektorowi za mijającą kadencję.

Jestem torunianką. Z urodzenia, a od roku również z wyboru. Urodziłam się i wychowałam na Bydgoskim Przedmieściu i tu rok temu kupiłam mieszkanie. Prawdę powiedziawszy, nie wyobrażam sobie mieszkania w innej dzielnicy Torunia.

Jak się okazało, również pracy. Siedziba Katedry Psychologii, którą będę kierować, znajduje się w odległości pięciu minut pieszo od mojej szkoły podstawowej (teraz w tym imponującym budynku mieści się Seminarium Duchowne, ale kiedyś była to zwykła, choć bardzo dobra, Szkoła Ćwiczeń przy Liceum Pedagogicznym nr 4). Przedłużeniem Bydgoskiego Przedmieścia jest cały kampus uniwersytecki, zanim jednak powstał, to właśnie na Bydgoskim Przedmieściu rozlokowano wiele budynków uniwersyteckich (można to sprawdzić na mapie <http://obiektumk.pl/>). Po wojnie mieszkało tu wielu wybitnych profesorów, których nazwiska zdobią dzisiejsze ulice miasta. Bydgoskie Przedmieście fascynuje ze względu na swoją historię, architekturę, ale też – teraz może przede wszystkim – ze względu na współczesne wyzwania, jakie stawia przed osobami, których interesuje życie społeczne miasta i jego problemy. Należę do nich. Chciałabym to zainteresowanie dla miejsca i motywację do działania na jego rzecz zaszczerpić naszym studentom, nie tylko zresztą studentom psychologii. W ramach specjalizacji z praktycznej psychologii społecznej i środowiskowej, a także w ramach kierunku „studia miejskie”, będę prowadzić zajęcia poświęcone zachowaniom społecznym ludzi w mieście i ich stosunkowi do miejsca. Oczywiście cały Toruń jest miastem niezwykłym, można powiedzieć – magicznym. Kiedy informowaliśmy naszych kolegów w Warszawie, że zamierzamy przenieść się do Torunia, rzadko reagowali zdziwieniem, w większości aprobatą połączoną z komentarzem: „Toruń to piękne miasto”. Chciałabym, żeby nasi studenci traktowali Toruń nie tylko, jako miejsce swoich pięcioletnich studiów, ale też jako autonomiczny przedmiot swoich uczuć i zainteresowań.

Jestem córką profesora Andrzeja Lewickiego, psychologa, który niesiony wichrem historii przywędrował tu wraz ze swoją żoną ze Lwowa. W roku 1945 rozpoczął pracę nad utworzeniem Zakładu Psychologii UMK oraz zainicjowaniem tu studiów psychologicznych. Warto wspomnieć, że wprowadził do toku studiów psychologicznych, dotąd tradycyjnie humanistycznych, nowe przedmioty (na przykład neurofizjologię), mające w przyszłości uczynić z psychologii dyscyplinę o mocnych przyrodniczych podstawach. Historia toruńskiej psychologii zakończyła się w roku 1954, studia z powodów politycznych zamknięto, a mój Ojciec – ciągle jeszcze mieszkając w Toruniu – rozpoczął pracę w Katedrze Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. To przerwane zadanie chcemy kontynuować – od 1 września 2016 roku działa na Wydziale

MARIA LEWICKA

O SOBIE I O STUDIACH PSYCHOLOGICZNYCH W TORUNIU



Fot. nadesłana

Humanistycznym UMK Katedra Psychologii, a od 1 października pojawiają się pierwsi studenci psychologii.

O studiach psychologicznych

Studenci raczej patrzą w przyszłość niż w przeszłość i bardziej interesuje ich to, jakie to będą studia i co dzięki nim dostaną, niż jaka była ich historia. Spróbujmy zatem naświetlić nasze plany edukacyjne. Chcemy przede wszystkim, żeby to były studia dobre i profesjonalne. Nie zamierzamy uczyć naszych studentów tanich sztuczek, łatwych recept, takich, które można znaleźć w różnych życiowych poradnikach, zalegających półki w każdej księgarni. Będziemy rozwiewać rozmaite popularne mity psychologiczne (jak wiadomo każdy człowiek czuje się psychologiem i ma jakieś swoje „teorie psychologiczne”). Chcemy, aby wiedza, którą prześlemy naszym studentom, była wiedzą opartą na rzetelnych badaniach naukowych. Będziemy ich uczyć umiejętności krytycznej analizy i dochodzenia do kon-

kluzji w oparciu o solidne dowody empiryczne. Oddzielać pseudonaukę od nauki. Konstruować narzędzia badawcze zgodnie z zasadami współczesnej psychometrii. Tylko taka wiedza może zagwarantować absolwentowi studiów psychologicznych przyszły sukces zawodowy i wysoki prestiż w środowisku. Wszyscy pracownicy naszej katedry prowadzą badania empiryczne, realizują granty badawcze i publikują w uznanych międzynarodowych czasopismach. Będziemy zapraszać naszych studentów do wspólnych badań. Przekonacie się, jaką frajdę może sprawić prowadzenie badań, analiza wyników, a potem ich profesjonalna prezentacja. Doskonałą okazję ku temu stwarza funkcjonujące na UMK Interdyscyplinarne Centrum Nowych Technologii, a w nim Laboratorium Psychologii Eksperymentalnej.

Jak napisał Kurt Lewin, wybitny niemiecki psycholog żydowskiego pochodzenia, urodzony w Mogilnie (a więc niedaleko Torunia): „nie ma nic bardziej praktycznego niż dobra teoria”. Dlatego na naszych studiach, poza oczywiście praktyką, będziemy też uczyć teorii psychologicznej. Bez niej wiedza praktyczna jest zawieszona w próżni, co najwyżej osadzona na zdrowym rozsądku. A do tego, żeby posługiwać się zdrowym rozsądkiem nie trzeba specjalnych studiów psychologicznych. Oczywiście nasi studenci otrzymają też wiedzę praktyczną – na ćwiczeniach, a także „w terenie”; już podpisujemy umowy z różnymi placówkami, w których będą mogli odbywać staże i praktyki.

Psychologia królową nauk

Kończąc studia i broniąc pracy magisterskiej student otrzymuje tytuł zawodowy psychologa. Uprawnia go to do wykonywania zawodu psychologa i do używania testów psychologicznych. Ale psychologia to coś więcej niż konkretny zawód, na przykład zawód psychoterapeuty. Będziemy starali się pokazać naszym słuchaczom, że psychologia to dziedzina, która otwiera im drogę do wielu różnych obszarów aktywności, niekoniecznie tych, które stereotypowo wiążą się ze słowem „psycholog”. Bo miejsce dla psychologa jest wszędzie tam, gdzie jest człowiek. Psychologia jest nauką interdyscyplinarną, jest ulokowana między klasyczną humanistyką, naukami przyrodniczymi i naukami ścisłymi. Jako dziedzina jest klasyfikowana w obszarze nauk społecznych, bo to akurat jest „gdzieś w środku”. Interdyscyplinarność oznacza, że zainteresowany daną dziedziną adept psychologii znajdzie wspólny język z badaczami języka (psycholingwistyka to ważny dział psychologii), ale i z etnologiem, kulturoznawcą czy socjologiem (badanie zachowań i społeczności ludzkich w różnych kulturach), z logikiem (badanie racjonalności myślenia), biologiem (szybko rozwija się nurt badań w zakresie genetyki zachowania), etologiem (badania psychologiczne obejmują też te z udziałem zwierząt),

Maria Lewicka PSYCHOLOGIA MIEJSCA



lekarzem (związek psychologii z psychiatrią, a także innymi dziedzinami medycyny jest oczywisty), fizykiem i naukami technicznymi (coraz więcej badań dotyczy interfejsu mózg-komputer, pozwala to na przykład ludziom sparaliżowanym komunikować się z otoczeniem). Dynamicznie rozwija się dziedzina zwana neuronauką, w której przedmiotem badań jest mózg i jego funkcjonowanie, a stosowane metody wymagają współpracy przedstawicieli wielu specjalności, w tym psychologów, biologów i fizyków. Stąd naszym najbliższym „krewnym” jest kognitywistyka – nauka o procesach poznawczych człowieka; ze studentami kognitywistyki studenci psychologii będą mieli część wspólnych zajęć i okazję do wspólnych badań. Rozwija się współpraca z ekonomistami w zakresie zachowań ekonomicznych ludzi. No i oczywiście psychologia znajduje ogromne zastosowanie w biznesie, w badaniach marketingowych, w reklamie, w firmach zajmujących się badaniami opinii publicznej. Największe tego typu firmy, takie choćby jak Pracownia Badań Społecznych w Sopocie, Pentor czy SMG/KRC, założyli psychologowie. Psychologowie dobrze też komunikują się z geografami, z architektami, z ekologami i badaczami zajmującymi się ochroną środowiska. Nawet tak odległa wydawałoby się dziedzina jak historia okazuje się mieć wspólne obszary z psychologią – rosnące zainteresowanie pamięcią społeczną wymaga konfrontacji z wiedzą historyczną. Psycholog jest też zdecydowanie potrzebny w mediach – jest ogromne zapotrzebowanie na rzetelną popularyzację psychologii – społeczeństwu należy się wiedza podana w sposób zrozumiały, ale nie nadmiernie uproszczony. To tylko niektóre przykłady. Jak widać, wybór studiów

psychologicznych w żadnym przypadku nie zamyka drogi życiowej studenta. No więc, czy psychologia nie jest królową nauk?

Kim jesteśmy?

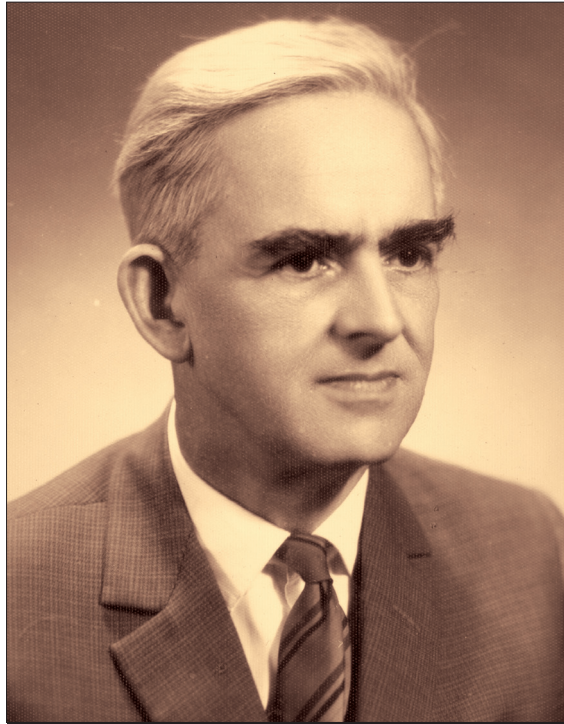
Nasza kadra wywodzi się z różnych ośrodków. W różnych uczelniach kończyliśmy studia, broniliśmy naszych prac doktorskich. Drogi naukowe związały nas z różnymi ośrodkami: Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetem Warszawskim, Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, Uniwersyte-tem Łódzkim, Szkołą Wyższą Psychologii Społecznej w Warszawie, Uniwersytetem Jagiellońskim, Uniwer-sytetem Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Akade-mią Medyczną w Gdańsku, Instytutem Psychologii oraz z Instytutem Biologii Doświadczalnej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. W zdecydowanej większości jeste-śmy psychologami, ale są wśród nas absolwenci (czę-sto obok wykształcenia psychologicznego) medycyny, biologii, socjologii, matematyki i dziennikarstwa. Nie można zatem na pewno zarzucić nam, że stanowimy mało mobilną i mało zróżnicowaną grupę. Ale wszyscy przenosimy się do Torunia i tu będziemy mieszkać. To oznacza łatwy dostęp do nas dla studentów, a dla nas możliwość współpracy z różnymi zespołami badawczy-mi. Zapraszamy na naszą stronę internetową psycho-logia.umk.pl, gdzie można znaleźć więcej informacji na nasz temat.

Założyciel toruńskiej psychologii o swoim stosunku do studentów

Kiedyś przeglądając rodzinne papiery natrafiłam na fragment biografii mojego Ojca, w którym okre-śla swój stosunek do studentów. Chciałabym, aby to – ciągle aktualne – credo założyciela toruńskiej psy-chologii towarzyszyło nam w naszych poczynaniach. A studenci niech nas rozliczą z jego realizacji.

Andrzej Lewicki pisał w roku 1959: Praca dy-daktyczna daje mi osobiście dużo zadowolenia, ale ponadto wiąże się ściśle z pracą naukową. Dyskusje ze studentami nieraz zwróciły mi uwagę na sprawy, na które sam nie wpadłem, wykłady zmuszają mnie do stałego dokształcania się w całokształcie psy-chologii, co znów przeciwdziała ciasnej specjalizacji w zagadnieniach, nad którymi pracuję naukowo, a reakcje studentów pozwalają ocenić niejasności moich ujęć i poprawić ich braki. Jeżeli idzie o ogól-ne wnioski, jakie wysnułbym w sprawie kształcenia młodzieży uniwersyteckiej w zakresie psychologii, to za najważniejsze uważam następujące:

Zupełna swoboda dyskusji, nie narzucanie młodzieży własnych poglądów naukowych, przeciw-



Prof. Andrzej Lewicki

nie, pielęgnowanie ich samodzielności, domaganie się tylko, aby poglądy ich były logicznie uzasadnione i poparte należyte faktami.

Ścisłe porozumienie profesora prowadzącego wykłady z danego przedmiotu z asystentem (teraz pewnie powiedzielibyśmy: doktorantem – przyp. ML), któremu powierzono ćwiczenia z tego przed-miotu, hospitacje ćwiczeń, omawianie ćwiczeń z asystentem z punktu widzenia ich dydaktycznych wad i zalet, dopomaganie asystentom w ich pracy nad studentami. Asystent jest często niewiele star-szy od studenta i nie posiada należytego autorytetu, studenci muszą więc wiedzieć, że za poczynaniami asystenta stoi dojrzały pracownik naukowy.

Stworzenie na danym uniwersytecie mocnego ośrodka badań naukowych, który przyciągałby mło-dzież, zapoznawał ją z badawczą problematyką Za-kładu i wciągał do prac naukowych, najpierw o cha-rakterze pomocniczym, a potem samodzielnych.

Stawianie studentom psychologii wysokich wymagań zarówno naukowych, jak też społeczno-moralnych, koniecznych dla przyszłych doradców, wychowawców i pomocników ludzi (doniosłość „za-wodowej etyki” psychologa, na którą kładzie się dziś bardzo mały nacisk).

Zachowanie kontaktu z magistrami, którzy pra-cują już zawodowo. Kontakt ten może mieć formę konwersatoriów, ale przede wszystkim osobistych rozmów i indywidualnej pomocy w sprawach prak-tyki oraz dalszego dokształcania się.

Prof. dr hab. Maria Lewicka – absolwentka psy-chologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza

w Poznaniu, ma też ukończone trzy lata studiów socjologicznych na tym uniwersytecie. Doktorat z psychologii spostrzegania społecznego pod kierunkiem prof. dr. hab. Janusza Reykowskiego i habilitacja z zakresu psychologii rozumowań, oba na Uniwersytecie Warszawskim. Przez 11 lat pracowała na stanowisku profesora w Instytucie Psychologii na najdalej na północ wysuniętym uniwersytecie świata, w Tromsø (Norwegia). Jest psychologiem społecznym, jej zainteresowania obejmują procesy wartościowania społecznego, racjonalności rozumowań, przekonań

społeczno-politycznych, psychologii środowiskowej, ze szczególnym uwzględnieniem psychologii miejsca, oraz badania pamięci społecznej miejsc w Europie Środkowo-Wschodniej, przede wszystkim na Ukrainie i Litwie. Na Uniwersytecie Warszawskim zainicjowała pierwszą w Polsce specjalizację z zakresu psychologii środowiskowej. Redaktor naczelna czasopisma „Psychologia Społeczna”, wydawanego przez Polskie Stowarzyszenie Psychologii Społecznej oraz zastępca redaktora czasopisma „Journal of Environmental Psychology”.

Tytus Sosnowski

O POŻYTKACH STUDIOWANIA PSYCHOFIZJOLOGII



Fot. nadesłana

Być może zdarzyło nam się, że idąc nocą ulicą zauważyliśmy, iż podąża za nami kilku „nieciekawie” wyglądających osobników. Sytuacja taka wywołuje zazwyczaj złożoną reakcję fizjologiczną, której łatwo dostrzegalnym elementem jest przyspieszenie akcji serca. Dzieje się tak nawet wtedy, gdy uważamy świadomie, że nie ma powodu, aby przejmować się całą sytuacją. Nasze serce wie jednak „swoje” i przygotowuje się na wypadek, gdybyśmy musieli podjąć kosztowne energetycznie zachowania, typu walka lub ucieczka.

Z podobną reakcją antycypacyjną serca mamy do czynienia w wielu innych sytuacjach. Badania prowadzone na sportowcach wykazały, że częstość skurczów serca ulega znacznemu przyspieszeniu już w momencie, gdy zawodnik staje na starcie a wielkość tej reakcji jest proporcjonalna do wielkości oczekiwanego wysiłku. Jest większa przed startem do biegu sprinterskiego (kiedy należy zdobyć się od startu na maksymalny wysiłek), niż przed startem do biegu na długim dystansie (w którym całkowity wysiłek jest rozłożony w czasie).

Badania nad zmianami częstości skurczów serca podczas wykonywania zadań umysłowych o różnej trudności pokazują, że przyspieszenie pracy serca jest większe, gdy zadanie jest trudne, niż wtedy, gdy jest bardzo łatwe lub ekstremalnie trudne (niewykonalne). Zmiany takie uważa się za dobry wskaźnik napięcia motywacyjnego (mobilizacji do wysiłku). Nie musimy się zbytnio mobilizować, gdy zadanie jest bardzo łatwe; nie ma też sensu mobilizować się, gdy zadanie jest niewykonalne. Jeśli natomiast zadanie wydaje się trudne, ale wykonalne, potrzebna jest maksymalna mobilizacja.

Opisane wyżej reakcje i wiele innych, podobnych do nich, następują niezależnie od naszej woli. Powstaje więc pytanie, skąd serce wie, jak należy zareagować w danej sytuacji? Oczywiście serce tego nie wie, gdyż jest tylko narządem wykonawczym. Wykonuje komendy płynące z mózgu. A jeśli tak, to badając reakcje serca, możemy sporo się dowiedzieć o tym, jak mózg przetwarza informacje, docierające do niego ze świata.

O ile nasza kontrola nad czynnością serca jest niewielka, o tyle pracę mięśni szkieletowych możemy, wydawałoby się, kontrolować niemal dowolnie. Na przy-

kład, jeśli tylko tego chcemy, możemy w dowolnej chwili zgąć palec albo tego nie zrobić. Zależy to wyłącznie od naszej woli. Okazuje się jednak, że nie jest to do końca prawda. Jeszcze w połowie lat sześćdziesiątych badacze odkryli, że każdej wolicjonalnej czynności motorycznej towarzyszy pojawienie się w mózgu tzw. potencjału gotowości (readiness potential – RP). RP pojawia się około 1 sekundy przed wykonaniem czynności i jest wskaźnikiem wolicjonalnego zamiaru wykonania danej czynności. Tymczasem dwadzieścia lat później Benjamin Libet pokazał, że podczas wykonywania prostych czynności wolicjonalnych (takich jak np. zgucie palca w momencie dowolnie wybranym przez osobę badaną) potencjał gotowości pojawia się o kilkaset milisekund wcześniej, niż świadoma intencja wykonania ruchu. Na czym polega więc wolicjonalność naszych czynności ruchowych, jeśli są one inicjowane przez mózg wcześniej, niż pojawi się świadomy zamiar ich wykonania? Zdaniem Libeta, polega ona na tym, że możemy świadomie zaakceptować lub nie zaakceptować wykonania czynności zainicjowanej wcześniej przez nieuświadomiane przez nas procesy mózgowe. Można to porównać do sytuacji jeźdźcy pokonującego tor przeszkód. W wielu wypadkach koń sam pokona przeszkodę, jeśli mu na to pozwolimy, ale możemy go też od tego powstrzymać.

Czynności wolicjonalne nazywane są często czynnościami intencjonalnymi, a intencje z kolei utożsamiane są z intencjami świadomymi. Jeśli nie potrafimy wskazać intencji naszego zachowania, to być może zachowanie takie nie było (lub nie było w pełni) intencjonalne (np. zareagowaliśmy odruchowo). Problem intencjonalności zachowania jest jednak ogromnie złożony. W latach dziewięćdziesiątych badacze włoscy odkryli w korze przedruchowej makaków tzw. neurony lustrzane (mirror neurons). Kiedy małpa widzi inną małpę lub eksperymentatora wykonujących jakąś czynność, w jej mózgu wzbudzone są te same neurony lustrzane, które wzbudzają się, gdy ona sama wykonuje taki ruch. Neurony te reagują przy tym nie na określoną charakterystykę ruchu, ale właśnie na jego intencję (rozumianą w tym wypadku jako końcowa, jeszcze niezrealizowana faza danej czynności). Przykładowo,

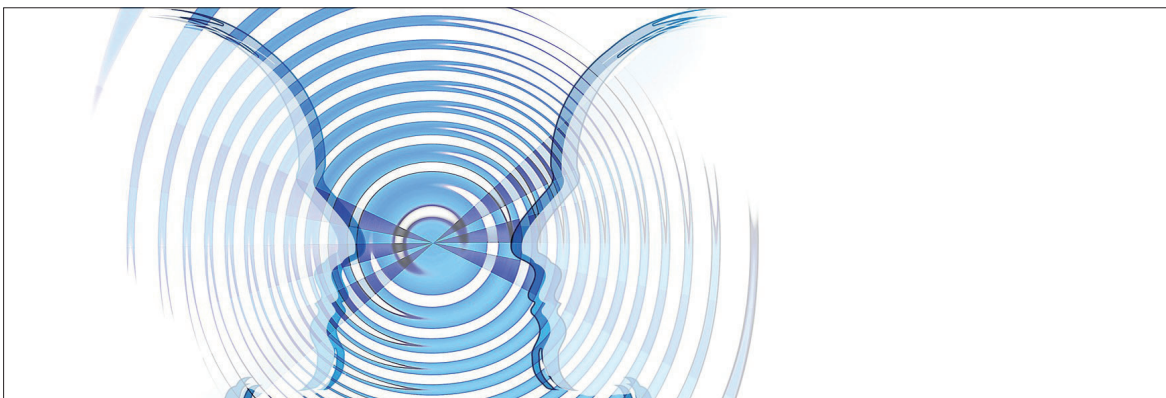
neurony, które reagują na chwytanie pożywienia ustami, nie reagują na samo otwieranie i zamykanie ust. Natomiast chwytanie pożywienia ustami, lewą ręką i prawą ręką, wywołuje podobną reakcję neuronów lustrzanych. Można powiedzieć, że neurony lustrzane są odpowiedzialne za bezpośrednie (tzn. bez pośrednictwa innych procesów) rozumienie intencji drugiego osobnika. Neurony lustrzane odkryto później również w korze człowieka, ale ich działanie jest dużo bardziej złożone niż u makaków.

Przedstawione wyżej badania pokazują, że jeśli chcemy zrozumieć zachowania drugiego człowieka, to nie wystarczy go o to zapytać (choć takie odpowiedzi też są ważne). Warto również przyrzeć się procesom zachodzącym bez udziału naszej świadomości. Możemy to zrobić badając różne czynności fizjologiczne, w tym szczególnie – czynności mózgu i korelując te czynności z naszym zachowaniem.

Jestem przekonany, że studenci otwieranej właśnie Katedry Psychologii Wydziału Humanistycznego UMK zainteresują się badaniami psychofizjologicznymi, a także zechcą wykorzystać możliwości, jakie otwiera przed nimi Interdyscyplinarne Centrum Nowoczesnych Technologii UMK, dysponujące nowoczesną aparaturą do badań psychofizjologicznych.

Prof. dr hab. Tytus Sosnowski – absolwent psychologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Doktorat (pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Strelaua) i habilitację z psychologii uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim. W roku 2005 uzyskał tytuł naukowy profesora. Od roku 1978 do 2016 jest zatrudniony na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Zajmował się problematyką stresu, temperamentu, lęku, metodologią badań psychologicznych i psychometrią, głównie jednak – badaniami psychofizjologicznymi. Od roku 1984 pełnił funkcję kierownika Pracowni Psychofizjologii na Wydziale Psychologii UW. Jest współredaktorem pierwszego polskiego podręcznika psychofizjologii. Najważniejsze jego badania dotyczą zmian czynności sercowo-naczyniowej podczas wykonywania różnego typu zadań umysłowych.



Maciej Trojan

ETOLOGIA WKRACZA DO TORUNIA



Fot. nadesłana

Psychologia porównawcza jest jedną z najstarszych dziedzin psychologii. Potrzeba badań psychiki zwierząt, innej niż u człowieka, była już oczywista u amerykańskich funkcjonalistów na przełomie XIX i XX w. Pierwszy podręcznik psychologii porównawczej napisała Margareth Washburn w roku 1908 – pierwsza kobieta, która obroniła doktorat z psychologii. Istnieją kraje, takie jak np. Hiszpania czy Japonia, gdzie co roku organizuje się duże kongresy gromadzące setki naukowców, zajmujących się badaniami związanymi z zachowaniem zwierząt. Niestety w naszym kraju nie jest to popularny obszar dociekań wśród psychologów.

W Polsce do tej pory istniało tylko jedno miejsce gromadzące ludzi zajmujących się tą tematyką – Zakład Psychologii Zwierząt Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, utworzony 43 lata temu przez prof. Jana Matysiaka. Z tego Zakładu wywodzą się tacy

naukowcy jak: prof. Wojciech Pisula (PAN), prof. Paweł Ostaszewski (SWPS) oraz prof. Maciej Trojan. Ten ostatni będzie kierował nowym Zakładem Etologii i Psychologii Porównawczej, jaki powstanie w Katedrze Psychologii Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Psychologia porównawcza to niezwykle szeroka dziedzina zajmująca się poszukiwaniem ewolucyjnych korzeni różnych form zachowania oraz funkcji umysłu, porównująca ich występowanie w badaniach międzygatunkowych. Etologia to nauka skupiająca się na obserwacji zwierząt w naturalnym środowisku, względnie prowadzeniu badań quasi-eksperymentalnych. Etologia poszukuje także ewolucyjnych mechanizmów różnych form zachowania, a współczesna etologia poznawcza skupia się również na zagadnieniach ewolucji umysłu i jego poszczególnych funkcji.

Zakład Etologii i Psychologii Porównawczej, oprócz Macieja Trojana, będą tworzyć: dr Judyta Gulatowska, mgr Julia Sikorska oraz mgr Ewelina Włodarczyk. Zespół koncentrować się będzie na badaniach m.in. z udziałem naczelnych.

Od 3 lat Sikorska i Trojan pracują w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie, gdzie prowadzą badania nad rozwojem kompetencji numerycznych u różnych naczelnych oraz ewolucji zachowań prospołecznych u szympanсів. Ogród zoologiczny jest bardzo dobrym miejscem do pracy psychologów zarówno, jeśli chodzi o poszukiwanie ewolucyjnych źródeł zachowania, jak i pracę nad dobrostanem zwierząt żyjących w sztucznych habitatach. W przyszłości studenci psychologii w Toruniu będą mogli odbywać tam staże, jeśli tylko wybiorą specjalizację związaną z psychologią zwierząt.

Judyta Gulatowska, choć w swym doktoracie zajmowała się badaniem wokalizacji i ich wpływem na zachowanie szczurów, ma również duże doświadczenie w badaniach terenowych, zwłaszcza z udziałem nietoperzy.

Ewelina Włodarczyk specjalizuje się w badaniu zachowania psów i ma wieloletnią praktykę jako trener i szkoleniowiec.

Zakład w Toruniu będzie posiadał laboratoria, w których będzie można testować hipotezy dotyczące mentalnych podróży w czasie, używania narzędzi i rozwiązywania problemów z udziałem modelowania społecznego, teorii umysłu oraz innych zagadnień, które są związane z ewolucją umysłu. Pomoże w tym współpraca z Instytutem Badań Naczelnych w Inuyamie należącym do Uniwersytetu w Kyoto. Maciej Trojan jest tam członkiem międzynarodowego zespołu, który prowadzi współpracę w zakresie studiów nad dzikimi zwierzętami.

W niedalekiej przyszłości powstanie w Toruniu ptaszarnia, w której będzie można prowadzić badania z udziałem krukowatych. Zespół wraz ze studentami

będzie prowadził badania etologiczne w stacji Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego w Urwiłacie, z którym właśnie podpisano umowę o współpracy. Na terenie bazy będzie odbywać się też część zajęć specjalizacyjnych o charakterze terenowym.

Jeśli chodzi o dydaktykę, to oprócz zajęć obligatoryjnych i fakultatywnych, Zakład przygotowuje specjalizację o nazwie „stosowana psychologia zwierząt” (pierwsza i jedyna taka w Polsce), której zadaniem będzie przygotowanie przyszłych psychologów do pracy ze zwierzętami i ludźmi. Istnieje wielkie zapotrzebowanie na wyszkolonych, posiadających prawdziwą wiedzę i umiejętności praktyczne specjalistów w zakresie etologii stosowanej. Zajęcia specjalizacyjne przygotowane są z myślą o tym, aby student nabył zarówno wiedzę, jak i umiejętności praktyczne, dotyczące zachowania oraz modyfikowania czy kształtowania zachowania zwierząt. Student wyniesie także umiejętności psychologiczne dotyczące kontaktu z opiekunami zwierząt lub pacjentami decydującymi się na terapię z udziałem zwierząt. Nasi słuchacze poznają techniki badania i obserwacji zachowania zwierząt. Będą pracować z różnymi gatunkami, poczynając od szczurów laboratoryjnych poprzez zwierzęta domowe (szczególnie psy), konie, zwierzęta żyjące w naturalnym środowisku, a także różne gatunki naczelnych. Dużo czasu zajmie nauka poprawnej interpretacji obserwowanego zachowania, radzenia sobie z przejawami zachowań o charakterze patologicznym, czy tzw. zachowań niepożądanych. Studenci poznają techniki dotyczące szkolenia i przygotowywania zwierząt do specyficznych zadań, w tym także użycia ich w procesie terapeutycznym, ze szczególnym uwzględnieniem kynoterapii i hipoterapii. Będą przygotowani zarówno do podjęcia pracy psychologicznej w zakresie psychologii zwierząt, jak i psycholo-

gii klinicznej. Wreszcie, ci najbardziej wytrwali i pracowici, którzy będą zainteresowani pracą o charakterze naukowym, będą mogli rozwijać swoje zainteresowania odbywając staże badawcze, tak w kraju, jak i za granicą z myślą o studiach doktoranckich z etologii. Zajęcia specjalizacyjne będą prowadzić wybitni specjaliści, zarówno jeśli chodzi o praktykę, jak i doświadczenie akademickie. Na specjalizację będzie przyjmowanych tylko 15 osób z myślą o optymalizacji procesu kształcenia, zwłaszcza zajęć w formie ćwiczeń i laboratoriów. Kandydatom będą stawiane wysokie wymagania, gdyż praca ze zwierzętami wymaga szacunku, cierpliwości i odpowiedzialności. Wymaga zrozumienia słów Jeana Louisa Agassiza – „Study nature, not books”.

Dr hab. Maciej Trojan, prof. UMK – absolwent psychologii na Uniwersytecie Warszawskim. Doktorat z psychologii pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Matysiaka dotyczył standaryzacji testu otwartego pola dla zwierząt laboratoryjnych. Habilitacja z zakresu etologii poznawczej. Przez 20 lat związany z Zakładem Psychologii Zwierząt Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Jest psychologiem porównawczym i etologiem. Zajmuje się ewolucją funkcji umysłu, ze szczególnym uwzględnieniem kompetencji numerycznych, teorii umysłu, mentalnych podróży w czasie, zachowań prospołecznych oraz eksploracyjnych. Jest członkiem międzynarodowego zespołu do spraw studiów nad zachowaniem dzikich zwierząt na Uniwersytecie w Kioto (Japonia). Zastępca redaktora naczelnego serii wydawniczej „Etologia–Psychologia–Genetyka” Interdyscyplinarnego Centrum Genetyki Zachowania UW. Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Etologicznego.

Pprzedmiotem zainteresowania neuropsychologii jest, najogólniej mówiąc, relacja między układem nerwowym a zachowaniem człowieka. Początki wiedzy neuropsychologicznej sięgają XIX wieku i są związane z opisem konsekwencji różnych uszkodzeń mózgu.

Przykładowo, francuski chirurg Paul Broca przedstawił przypadki pacjentów, którzy, wskutek lezji* obejmujących dolną część lewego płata czołowego, utracili zdolność płynnego wypowiadania się. Mniej więcej w tym samym czasie inny lekarz, psychiatra i neurolog, Carl Wernicke, opisał zaburzenia rozumienia mowy po uszkodzeniu lewego płata skroniowego. Odkrycia Broki i Wernickego dostarczyły pierwszych empirycznych dowodów potwierdzających, że przynajmniej dwie różne funkcje (zdolność produkcji mowy i jej rozumienia) mogą być zaburzone wskutek uszkodzenia odrębnych obszarów mózgu. Współczesna neuropsycholo-

gia podkreśla znaczenie nie tylko wyspecjalizowanych struktur mózgu, ale również połączeń między nimi, dla zrozumienia mechanizmów warunkujących funkcjonowanie poznawcze. W związku z dostępnością technik

Monika Lewandowska

O NEUROPSYCHOLOGII I SPECJALIZACJI NEUROPSYCHOLOGIA

neuroobrazowania, pozwalających w sposób bardzo dokładny określić miejsce i rodzaj uszkodzenia tkanki mózgu, obecnie głównym celem neuropsychologii staje się określenie stopnia dysfunkcji. Podkreśla się również złożony charakter funkcji psychicznych, dzięki którym możliwa jest modyfikacja realizacji czynności w przypadku uszkodzenia któregoś z zaangażowanych w nią obszarów mózgu.

Analiza przypadków klinicznych w neuropsychologii jest zagadnieniem ciekawym, choć niełatwym. Wymaga gruntownej znajomości neuroanatomii oraz przyjęcia wstępnych założeń dotyczących mechanizmów funkcjonowania poznawczego. Może okazać się, że uszkodzenie tego samego obszaru mózgu u dwóch różnych osób powoduje inne konsekwencje w zachowaniu. Zdarza się, że zmiany związane z urazem czy chorobą mózgu są dyskretne, nieuchwytnie w badaniu z zastosowaniem standardowych testów psychologicznych. Wówczas wskazana jest modyfikacja narzędzi diagnostycznych lub opracowanie własnych metod, czułych na wykrywanie tych subtelnych deficytów.

Uczestnicy zajęć prowadzonych w ramach specjalizacji z neuropsychologii będą mieli możliwość zapoznania się z powszechnie stosowanymi metodami oceny procesów poznawczych oraz zostaną zaopatrzeni w podstawową wiedzę niezbędną do tworzenia własnych prób klinicznych. Prowadzący zajęcia będą starać się przede wszystkim uczyć „myślenia neuropsychologicznego”, które umożliwi wykonanie badania, interpretację wyników i wyciągnięcie wniosków dotyczących psychologicznego funkcjonowania pacjenta. Właściwie przeprowadzona, dokładna diagnostyka funkcji poznawczych stanowi podstawę do opracowania programu rehabilitacji neuropsychologicznej. Studenci, którzy wybiorą specjalizację z neuropsychologii, będą mieli możliwość poznania głównych podejść do terapii neuropsychologicznej oraz konkretnych metod i strategii stosowanych w pracy z pacjentem.

Drugim, obok obserwacji zachowania osób z uszkodzonym mózgiem, ważnym źródłem wiedzy neuropsychologicznej, zyskującym na znaczeniu w ostatnich latach, są badania z zastosowaniem nowoczesnych metod neuroobrazowania (np. elektroencefalografii, EEG i rezonansu magnetycznego, MR). Metody te w niezwykle dokładny sposób pozwalają zlokalizować uszkodzenia i/lub zaburzenia funkcjonalne, a ponadto umożliwiają podglądanie pracy mózgu podczas wykonywania różnych zadań, angażujących funkcje poznawcze lub w odpowiedzi na określoną stymulację sensoryczną. EEG i MR są nieinwazyjne i obojętne dla zdrowia, dlatego mogą w nich uczestniczyć zarówno

osoby bez uszkodzeń mózgu, jak i pacjenci neurologiczni, osoby starsze, dzieci. Na zajęciach w ramach specjalizacji będą omawiane podstawy technik neuroobrazowania, ze szczególnym uwzględnieniem rejestracji potencjałów wywołanych, czyli reakcji kory mózgu na określone bodźce, a także czynnościowego MR, mierzącego odpowiedź hemodynamiczną mózgu (wzrost przepływu krwi i utlenowania aktywnej okolicy mózgu). Techniki te są względem siebie komplementarne: EEG pozwala obrazować aktywność mózgu ze znakomitą rozdzielczością czasową, a czynnościowy MR – przestrzenną. Łącznie dostarczają cennych informacji na temat mózgowych mechanizmów zaburzeń poznawczych. Metody te i ich zastosowanie w neuropsychologii klinicznej i eksperymentalnej zostaną omówione na zajęciach specjalizacyjnych w kontekście aktualnej wiedzy o budowie i funkcjonowaniu mózgu człowieka. Będą poruszane kwestie dotyczące starzenia się, chorób neurodegeneracyjnych i naczyniowych, neuroplastyczności. Przydatna, zwłaszcza dla osób, które w przyszłości chciałyby rozwijać się naukowo w dziedzinie neuropsychologii, może okazać się umiejętność projektowania eksperymentów naukowych z wykorzystaniem technik neuroobrazowania.

W ramach specjalizacji z neuropsychologii planowane jest uruchomienie kursów na temat podstaw programowania, przygotowywania eksperymentów z zastosowaniem metod MR i potencjałów wywołanych, a także analizy uzyskanych wyników.

Psychologowie po ukończeniu tej specjalizacji będą mieć wiedzę z zakresu neuroanatomii, diagnostyki i terapii neuropsychologicznej oraz metod neuroobrazowania. Będą potrafili samodzielnie wybrać metody potrzebne do oceny stopnia dysfunkcji mózgu u danego pacjenta, wykonać badania, policzyć i zinterpretować wyniki, a także zaprojektować i zrealizować program rehabilitacji neuropsychologicznej. Studenci, którzy ukończą tę specjalizację, będą mogli pracować w poradniach, szpitalach, na oddziałach neurologicznych i rehabilitacyjnych placówek medycznych.

Dr Monika Lewandowska – adiunkt na Wydziale Humanistycznym UMK, absolwentka Wydziału Psychologii UW (specjalność: neuropsychologia kliniczna), doktor nauk biologicznych z zakresu neuropsychologii i neurofizjologii. Zainteresowania naukowe: mózgowe podłoże szumu usznego, neuroplastyczność kory słuchowej, percepcja czasu.

* W terminologii psychologicznej oznacza usunięcie określonego obszaru mózgu, przecięcie połączeń bądź zniszczenie tkanki mózgowej w celach badawczych. (red.)

Dane epidemiologiczne wskazują, że 25% populacji wykazuje zaburzenia sfery psychicznej, którym można przypisać numer statystyczny, według międzynarodowej klasyfikacji chorób, ICD-10.

Wobec zwiększającej się liczby osób w Polsce w wieku podeszłym, rośnie również liczba pacjentów z objawami demencji, depresji, chorób przewlekłych oraz zaburzeń czynnościowych. Zauważyć również można rosnącą liczbę młodych osób uzależnionych od gier komputerowych, portali społecznościowych, od środków psychoaktywnych i od dostępu do Internetu w każdym okresie w ciągu dnia i nocy. Wzrasta liczba osób otyłych, z zaburzeniami snu i funkcji seksualnych. Dlatego studenci psychologii będą mogli zapoznać się z aktualnymi sprawdzonymi metodami rozpoznawania i leczenia szerokiego zakresu zaburzeń psychicznych. W celu zrozumienia skomplikowanych procesów psychicznych, prowadzących do istotnych zaburzeń, wprowadzimy kandydatów na psychologów w obszar wiedzy z zakresu koncepcji zdrowia i choroby. Zapoznamy ich z wielorakimi uwarunkowaniami zaburzeń psychicznych, z metodami diagnozowania i, w konsekwencji, ich leczenia. Przybliżymy krytyczne oceny mitów i wierzeń pacjentów w niekonwencjonalne sposoby oddziaływania na stan psychiczny. Zaproponujemy naukowe metody analizowania zjawisk o nieznanym dotąd mechanizmach wpływu na mózg i umysł człowieka.

Udział w zajęciach umożliwi studentom psychologii poznanie metod diagnostyki i terapii chorób zależnych od stresu, a także zdobyć wiedzę w zakresie stosowania metod interwencyjnych w różnorodnych sytuacjach kryzysowych. Oferujemy wiedzę z podstaw terapii w przewlekłych zespołach bólowych i zaburzeniach czynnościowych, takich jak: zespół jelita drażliwego, zespół przewlekłego zmęczenia, zaburzenia snu, bóle kręgosłupa, zawroty głowy, zaburzenia odżywiania. Kurs dydaktyczny obejmuje również zagadnienia z psychosomatyki w ujęciu systemowym, psychoanalitycznym, behawioralno-poznawczym i humanistycznym. Strategie te są pomocne w leczeniu zaburzeń: koncentracji uwagi i zapamiętywania, pesymistycznego postrzegania świata, niekontrolowanych myśli, podniecenia, apatii, stałego rozdrażnienia.

Kadra akademicka jest przygotowana do prowadzenia zajęć i utrzymuje stałe kontakty międzynarodowe w formie uczestnictwa w projektach naukowych z zakresu chorób afektywnych, zaburzeń przewlekłych u pacjentów podlegających łatwej dekompensacji psychofizycznej („frailty patients”). Szczególnie zainteresowania badawcze będą rozwijane w kierunku eksploracji zjawiska placebo i nocebo oraz odczuwania bólu w aspekcie uwarunkowań psychologicznych i genetycznych, z zastosowaniem analizy funkcjonowania mózgu przy użyciu rezonansu magnetycznego i EEG.

Sławomir Czachowski

O PSYCHOLOGII KLINICZNEJ I PSYCHOSOMATYCE



Fot. nadesłana

Warsztaty i seminaria będą realizowane w oparciu o najnowszą wiedzę z zakresu biologii i neuropsychologii. Wykłady będą prowadzone przez uznanych praktyków w dziedzinie psychologii i medycyny psychologicznej. Edukacja będzie przygotowana przez kadrę składającą się z nauczycieli akademickich i teoretyków neurofizjologii. Różnorodne formy zajęć z zakresu relacji psyche-soma, stymulujące autorefleksję uczestników, pozwolą studentom rozwijać praktyczne umiejętności diagnostyczne i terapeutyczne. Oferujemy sprawdzony program dydaktyczny, dobrze oceniany przez studentów na innych uczelniach. Umożliwi to naszym absolwentom przygotowanie się do pracy w charakterze profesjonalnej pomocy psychologicznej w kraju i za granicą, zarówno w opiece ambulatoryjnej, jak i w szpitalach, sanatoriach i prywatnych gabinetach.

Zapraszamy przyszłych studentów do poznania i współuczestnictwa w zajęciach z zakresu psychologii klinicznej i psychosomatyki.

Dr hab. med. Sławomir Czachowski, prof. UMK – absolwent Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Gdańsku, specjalista pediatra i lekarz rodzinny. Prowadzi Praktykę Lekarza Rodzinnego w Toruniu oraz uczy studentów w Collegium Medicum UMK. Zainteresowania naukowe obejmują komunikację z pacjentami z niewyjaśnionymi objawami medycznymi (MUS – *Medically Unexplained Symptoms*) w oparciu o model bio-psycho-społeczny. Kolejny obszar zainteresowań dotyczy oceny interwencji terapeutycznej, polegającej na refleksyjnej rozmowie z pacjentem („talkative therapy”). Wraz zespołem z King’s College w Londynie

udokumentował znamiennej redukcję objawów sfery psychicznej po krótkotrwałej terapii rozmową. Nurt kolejnych badań związany jest z pomiarami najczęstszych zaburzeń u pacjentów leczonych ambulatoryjnie. Wspólnie z badaczami z Vrije Universiteit Amsterdam przetłumaczył i walidował w Polsce test 4DSQ, który mierzy cztery wymiary: depresję, dystres, lęk i somatyzację. Narzędzie pozwala na ocenę większości psychicznych zaburzeń pacjentów ambulatoryjnych. Mierzone testem 4DSQ zjawisko somatyzacji stało się impulsem do kolejnych badań jakościowych w dziedzinie psychosomatyki.

Aleksandra Cisłak-Wójcik, Adrian Wójcik

Z PSYCHOLOGIĄ SPOŁECZNĄ W PRAKTYKĘ

Psychologia społeczna to dział psychologii, który zajmuje się szeroko pojętym wpływem społecznym – czyli tym, w jaki sposób to, co robimy, czujemy i myślimy jedni ludzie wpływa na to, co robimy, czujemy lub myślimy inni ludzie. We współczesnym świecie wiedza w tej dziedzinie staje się coraz bardziej przydatna, a nawet konieczna, zaś możliwości jej wykorzystania są niezwykle szerokie. W ramach specjalizacji „praktyczna psychologia społeczna i środowiskowa” przygotowujemy do wejścia na rynek pracy nie tylko osoby, które będą wykonywać pracę psychologa sensu stricto, lecz także specjalistów, którzy w swojej działalności zawodowej będą gotowi zajmować się kształtowaniem środowiska miejskiego, promowaniem zachowań prośrodowiskowych, wspomaganiem różnego rodzaju organizacji biznesowych i pozarządowych oraz prowadzeniem badań w firmach badawczych. Nasza specjalizacja będzie także dobrym wstępem do wejścia na ścieżkę kariery trenera, szkoleniowca lub coacha.

Już od pierwszego semestru studiów będziemy wprowadzać studentów psychologii w tajniki tej dziedziny i przekazemy im kompendium wiedzy o tym, jak ludzie widzą siebie nawzajem i czym się kierują w swoich ocenach siebie i innych, jak zachowują się ludzie w grupie, od czego zależy to, czy będą ze sobą współdziałać, pomagać sobie, czy też będą wobec siebie agresywni. Będziemy wspólnie przyglądać się, jak

powstają i zmieniają się postawy ludzi, jakie mechanizmy odpowiadają za tworzenie i funkcjonowanie grup, ale także, jak ludzie nawiązują bliskie relacje i dobierają się w pary. Na ćwiczeniach zamierzamy, na praktycznych przykładach, obserwować i wyjaśniać, jak ludzie tłumaczą sobie swoje zachowanie i zachowanie innych, jak hamować agresję, jak budować normy społeczne dotyczące ważnych zachowań, jak przekonywać innych. W ramach pięcioletniego programu studiów, nasi studenci będą mieli wiele okazji, by pogłębić i rozszerzyć tę wiedzę w ramach zajęć fakultatywnych: przede wszystkim podczas zajęć o relacjach człowieka ze środowiskiem, tożsamości i psychologii moralności, a także psychologii politycznej (jednostka w świecie ideologii i instytucji politycznych), czy psychologii reklamy i zachowań konsumenckich.

Nauka jest naszą prawdziwą pasją, chcemy więc nie tylko koncentrować się na przekazywaniu wiedzy i pokazywaniu jej praktycznych zastosowań, lecz od samego początku zachęcać studentów do angażowania się w prowadzone przez nas projekty badawcze i społeczne oraz do proponowania własnych projektów. W Katedrze Psychologii prowadzone będą badania dotyczące szeroko pojętej psychologii środowiskowej. Będziemy badać, w jaki sposób przekazywana jest wiedza o przeszłości swojej miejscowości i w jaki sposób wpływa to na dzisiejszą chęć zaangażowania się w jej sprawy, także jak zwiększać aktywność społeczności lokalnych. Zamierzamy również realizować badania naukowe i aplikacyjne dotyczące zachowań prośrodowiskowych. Będziemy pomagać organizacjom ekologicznym rozwiązywać ich problemy i zastanawiać się, w jaki sposób przełożyć wiedzę psychologiczną do kształtowania zachowań i postaw prośrodowiskowych. Chcemy uczyć studentów, jak rozwiązywać konflikty i negocjować rozwiązania korzystne dla obu skonfliktowanych stron. Realizujemy też projekty dotyczące psychologii moralności, a także psychologii władzy oraz psychologii organizacji. Nasza współpraca ze specjalistami z polskich i zagranicznych uczelni umożliwi także naszym studentom kontakt z najlepszymi badaczami w dzie-

dzinie psychologii społecznej i środowiskowej, poprzez uczestnictwo w wykładach gościnnych oraz wspólnych projektach badawczych. Zainteresowanych studentów będziemy zachęcać do tworzenia kół naukowych, a w przyszłości także do przygotowywania własnych projektów badawczych, wspierając ich w przygotowaniu wniosków w ramach ministerialnego programu Diamentowy Grant, skierowanego do najmłodszego pokolenia naukowców. Chcemy także zachęcać naszych studentów do aktywnego włączenia się w przygotowania do odbywającego się w przyszłym roku w Toruniu XIV Zjazdu Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Społecznej.

Stawiamy sobie za cel przygotowanie kompetentnych, wyposażonych w najnowszą wiedzę, odpowiedzialnych i wrażliwych społecznie specjalistów od relacji z otoczeniem – społecznym i środowiskowym. Specjalizacja „praktyczna psychologia społeczna i środowiskowa” skoncentrowana będzie na przekazaniu wiedzy o szeroko pojętym wpływie społecznym, relacjach ze środowiskiem i otoczeniem społecznym oraz na wskazaniu możliwości praktycznego wykorzystania tej wiedzy. W jej ramach studenci będą zdobywać wiedzę z zakresu psychologii środowiskowej, pamięci społecznej, psychologii miasta oraz przestrzeni publicznej. Dowiedzą się, jak kształtować przestrzeń miejską czy wnętrza budynków, aby polepszały one samopoczucie ich mieszkańców. Zyskają wiedzę, która pozwoli im na aktywizowanie społeczności lokalnych oraz rozwiązywanie konfliktów w przestrzeni miejskiej. Dowiedzą się, w jaki sposób można prostymi środkami modyfikować zachowania ludzi tak, by były one mniej uciążliwe dla środowiska naturalnego. Na zajęciach poświęconych metodom badań środowiskowych uczestnicy zdobędą wiedzę i umiejętności umożliwiające im rozumienie wyników badań i samodzielne ich prowadzenie. Z kolei na zajęciach z zastosowania psychologii społecznej w zachowaniach prośrodowiskowych studenci będą mieli możliwość poszerzenia dotychczas zdobytej wiedzy z dziedziny psychologii społecznej i zajmowania się praktyczną jej aplikacją. Po tych zajęciach studenci będą przygotowani do rozpoczęcia współpracy z organizacjami samorządowymi i pozarządowymi w dziedzinie ochrony środowiska, pogłębiania więzi lokalnych, projektowania działań społecznych, dotyczących przestrzeni miejskiej oraz monitorowania ich skuteczności. Z kolei zajęcia poświęcone procesom grupowym i międzygrupowym, rozwiązywaniu konfliktów, negocjacji i mediacji oraz psychologii władzy pozwolą zdobyć studentom wiedzę i umiejętności przydatne w funkcjonowaniu w organizacjach samorządowych, pozarządowych, lecz także biznesowych. Są to również kompetencje i umiejętności przydatne w pracy trenerskiej, szkoleniowej i coachingowej. W programie przewidzielśmy także zajęcia dotyczące popularyzowania wiedzy

z dziedziny psychologii społecznej i środowiskowej, które umożliwią studentom kompetentnie i atrakcyjnie przekładać wiedzę psychologiczną na praktykę i popularyzować ją w mediach.

Dzięki lepszemu rozumieniu relacji społecznych, zależności dotyczących funkcjonowania ludzi w grupach i w hierarchii organizacyjnej oraz wiedzy dotyczącej funkcjonowania ludzi w środowisku, nasi studenci będą mogli kompetentnie doradzać zespołom zajmującym się kształtowaniem środowiska (gminy, samorządy, instytucje zajmujące się planowaniem miast, mieszkań, budynków publicznych, lecz także ochroną środowiska), a także organizacjom biznesowym. Zdobędą umiejętności cenione przez potencjalnych pracodawców, takie jak: prowadzenie mediacji, diagnozowanie i projektowanie skutecznych działań praktycznych nastawionych na rozwiązywanie konkretnych problemów w organizacjach dotyczących kierowania i przywództwa, relacji międzygrupowych i konfliktów.

Dla studentów naszej specjalizacji przygotowaliśmy program oparty na wykorzystaniu najnowszej wiedzy w praktyce i wychodzący naprzeciw zmianom na rynku pracy: nasi absolwenci będą mogli w przyszłości pełnić rolę samodzielnych ekspertów, umiających funkcjonować w urzędach, samorządach, ruchach miejskich, organizacjach pozarządowych i na styku tych organizacji, ekspertów od relacji w organizacjach biznesowych czy specjalistów od prowadzenia badań społecznych i środowiskowych.



Fot. nadesłana

Dr Aleksandra Cisłak-Wójcik – absolwentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Warszawskim oraz psychologii społecznej na Uniwersytecie SWPS. Rozprawę doktorską obroniła w Instytucie Psychologii PAN pod kierunkiem prof. dr. hab. Bogdana Wojciszke. Wcześniej pracowała w Instytucie Psychologii PAN oraz na Wydziale Psychologii Uniwersytetu SWPS. Autorka międzynarodowych i krajowych publikacji naukowych dotyczących spostrzegania społecznego, rozwiązywania konfliktów politycznych oraz

psychologii władzy. Autorka licznych artykułów popularyzujących psychologię społeczną, publikowanych w Poradniku Psychologicznym, Polityce i Gazecie Wyborczej oraz biuletynie PTP.

Dr Adrian Wójcik – absolwent Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim. Rozprawę doktorską obronił na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Lewickiej. Zajmuje się tematyką stosunków międzygrupowych oraz relacjami człowieka ze środowiskiem naturalnym, promocją postaw i zachowań prośrodowiskowych. Współpracownik Centrum Badań nad Uprzedzeniami UW oraz Laboratory for Comparative Social Research. Współpracuje z organizacjami prośrodowiskowymi.



Fot. nadesłana

KATEDRA PSYCHOLOGII NA WYDZIALE HUMANISTYCZNYM

Kierownik Katedry Psychologii:
prof. dr hab. Maria Lewicka

Zakład Psychologii Poznawczej

kierownik: prof. dr hab. Tytus Sosnowski
pracownicy: dr Joanna Dreszer-Drogorób, dr Małgorzata Gut, dr Bibianna Bałaj, doktorantka: mgr Lilianna

Jarmakowska-Kostrzanowska (opiekun naukowy: prof. dr hab. Tytus Sosnowski)

Zakład Psychologii Społecznej i Środowiskowej

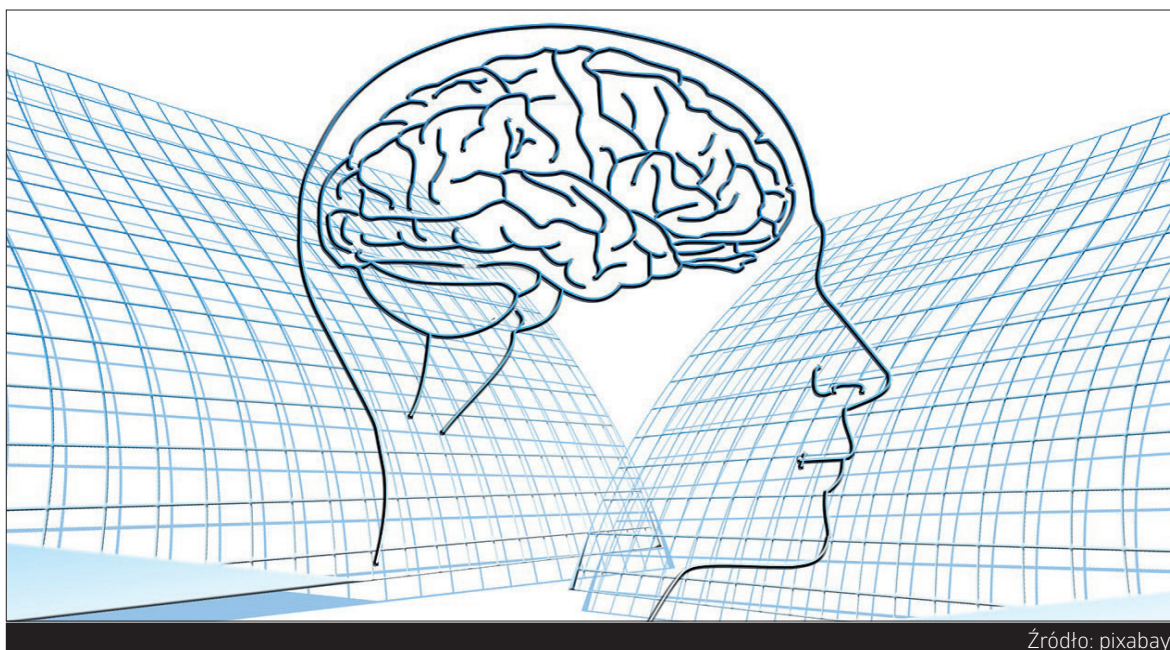
kierownik: prof. dr hab. Maria Lewicka
pracownicy: dr Aleksandra Cisałak-Wójcik, dr Adrian Wójcik, dr Tomasz Jarmakowski-Kostrzanowski

Zakład Etologii i Psychologii Porównawczej

kierownik: dr hab. Maciej Trojan, prof. UMK
pracownik: dr Judyta Gulałowska
doktorantki: mgr Julia Sikorska (promotor: dr hab. Maciej Trojan, prof. UMK), mgr Ewelina Włodarczyk (opiekun naukowy: dr hab. Maciej Trojan, prof. UMK)

Zakład Psychologii Klinicznej

kierownik: dr hab. Sławomir Czachowski, prof. UMK
pracownik: dr Monika Lewandowska



Źródło: pixabay

Laboratorium Neurokognitywne, którego kierownikiem jest prof. dr hab. Włodzisław Duch, działa w ramach Projektu III w Interdyscyplinarnym Centrum Nowoczesnych Technologii UMK w Toruniu. W jego skład wchodzi specjaliści z różnych dziedzin, tj. kognitywiści, informatycy, fizycy i matematycy, ale przede wszystkim psychologowie odpowiedzialni za projektowanie i wykonanie badań eksperymentalnych.

W jednym z poprzednich numerów „Głosu Uczelni” prof. Duch przedstawił badania nad rozwojem poznawczym dzieci (zdolnościami językowymi i matematycznymi), realizowane w Laboratorium. W poniższym artykule opisano także inne projekty dotyczące m.in. zdolności intelektualnych, starzenia oraz uczenia się matematyki

1. Nic nowego? O istocie zmienności oraz neuronalnym podłożu inteligencji ogólnej

Zapytano kiedyś pijanego człowieka, czego szuka o północy pod latarnią. Odpowiedział: „Szukam kluczy, a tu jest najwięcej światła!”. Według niektórych jest to najczęściej opowiadany żart na konferencjach z zakresu neuronauki, obrazujący sceptyczne stanowisko względem zastosowania neuroobrazowania do badania funkcji poznawczych [Kello, Beltz, Holden i Van Orden, 2007, s. 551].

Łatwo jest ulec złudzeniu, że o inteligencji i inteligentnym mózgu wiadomo już wszystko. Inteligencja to królewski temat w psychologii. Liczba badań przeprowadzonych w tym zakresie jest ogromna. Fakt ten jednak nie przybliżył nas do poznania mechanizmów kształtujących potencjał intelektualny człowieka, wręcz przeciwnie: im więcej badań na ten temat, tym bardziej skomplikowane wydaje się być to zagadnienie. W myśl przytoczonej anegdoty, wydaje się, że konieczna jest zmiana paradygmatu. W swoich badaniach koncentrujemy się na *fluktuacjach, czyli zmianach* obserwowanych w zachowaniu z chwili na chwilę. Uważamy, że *zmienność i złożoność* reakcji dostarczają istotnych informacji na temat struktury badanego mechanizmu, i powinny być traktowane, jako przejaw adaptacji do zmieniających się okoliczności, a nie błędów w przetwarzaniu informacji.

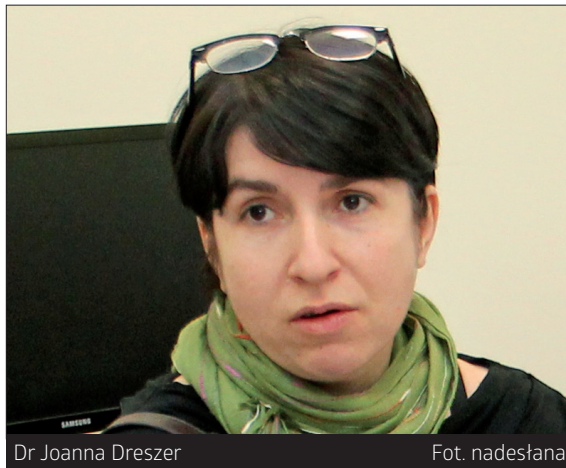
Interesuje nas głównie czasowe przetwarzanie informacji i jego związek z inteligencją. Instrukcja, którą zastosowaliśmy w jednym z badań, była bardzo prosta: „Podążaj za rytmem”. To znaczy, że badany miał za zadanie albo naciskać wskazany przycisk zgodnie z rytmem wybijanym przez metronom, albo wybrać sobie wygodne tempo naciśnięć i jak najdłużej je utrzymać. Stwierdziliśmy występowanie związku między czasową charakterystyką wykonywanych naciśnięć i inteligencją ogólną. Kilka najnowszych badań realizowanych m.in. w Karolinska Institute w Sztokholmie również wskazuje na ten zaskakujący fakt, że inteligencja idzie w parze z precyzją i dokładnością odwzorowania rytmu. Najbardziej intrygujący wynik dotyczył jednak różnic jakościowych we wzorcach reakcji. Kiedy poddaliśmy analizie naciśnię-

Joanna Dreszer, Monika Lewandowska,
Bibianna Bałaj, Małgorzata Gut

PSYCHOLOGIA W LABORATORIUM NEUROKOGNITYWNYM

cia, wykonywane jedno po drugim, stało się oczywiste, że z pozoru uporządkowana w jednakowe segmenty dynamika zachowania jest niezwykle złożona, a za relacją między inteligencją i odwzorowaniem rytmu kryje się coś dużo bardziej interesującego. Nie bez znaczenia okazały się, bowiem powiązania między wykonywanymi naciśnięciami, które można rozpatrywać z punktu widzenia wpływów krótkofalowych (np. naciśnięcie dużo szybsze lub wolniejsze od poprzednich skutkuje zmianami w szybkości wykonania kolejnych), jak i długofalowych (np. tendencja do przyspieszania lub zwalniania reagowania w serii). Można stwierdzić, że trwanie kolejnych segmentów serii naciśnięć jest w istocie nieprzewidywalne i różni się od siebie, choć niejednokrotnie oscyluje wokół pewnych stałych wartości. Stwierdziliśmy, że osoby o wyższej inteligencji wykonywały ruch w sposób optymalny, niezwykle odporny na działanie dystraktorów, czasy naciśnięć oscylowały wokół kilku stałych jasno określonych wartości, choć bardzo zbliżonych do siebie. Może to oznaczać, że kiedy badany gubił rytm, miał pod ręką gotowy alternatywny program wykonywania ruchu – odrobinę różniący się pod poprzedniego. Osoby o nieco niższej inteligencji charakteryzowały się dużym rozproszeniem czasów wykonania ruchu.

Biorąc pod uwagę ten dość nieintuicyjny rezultat, niektórzy badacze są nawet skłonni twierdzić, że najwyższy iloraz inteligencji (II) powinni mieć perkusiści. Odkrycia te wykorzystała w swoich projektach Nina Kraus, którą będziemy gościć w ICNT jesienią tego roku. W projekcie *Harmonia* zastosowała trening muzyczny w pokonywaniu trudności w realizacji mowy u dzieci. Zaobserwowała ponadto, że ćwiczenia w powtarzaniu rytmu wybijanego przez eksperymentatora kształtują pamięć roboczą przedszkolaków. W naszym Laboratorium podobne rozwiązania stosujemy w przypadku treningu mającego na celu zwiększać zakres pamięci roboczej u niemowląt. Stosujemy sekwencje dźwięków, które z sesji na sesję zwiększają stopień złożoności, a następnie obserwujemy rozwój poznawczy dzieci przez kilka miesięcy. Wstępne rezultaty pozwalają mieć nadzieję na długofalowy efekt tego rodzaju ćwiczeń.



Dr Joanna Dreszer

Fot. nadesłana

Aktualnie staramy się sprawdzić, czy podobne rezultaty, jak te w przypadku rytmu uda się uzyskać dla ramy czasowej kilkudziesięciu milisekund. Zadaniem uczestników naszych badań jest więc określanie kolejności następujących po sobie bodźców (np. dźwięków). Chcemy i w tym przypadku pokazać, że złożoność aktywności mózgu jest powiązana z jego adaptacją do zmieniających się wymagań zadania i stanowi o potencjale intelektualnym człowieka. Częścią dotyczącą analizy uzyskanych danych zajmują się dr Tomasz Piotrowski oraz dr Marek Grochowski z Katedry Informatyki Stosowanej (KIS) WFAiIS oraz dwaj doktoranci Jan Nikadon i Michał Komorowski. Opierając się na wstępnych wynikach możemy stwierdzić, że na podstawie złożoności aktywności bioelektrycznej mózgu (EEG), kiedy badany nie wykonuje żadnego zadania, jesteśmy w stanie z dużym prawdopodobieństwem określić jego wynik w teście inteligencji, badającym tzw. czyste rozumowanie.

2. Starzejący się mózg

Poprawa jakości życia, dobrobyt, a także rozwój medycyny czy popularyzacja wiedzy ogólnej i zdrowotnej wiąże się z wydłużeniem życia. Obok tego zjawiska widoczne jest drugie pokazujące, że w krajach wysoko rozwiniętych przyrost naturalny stale się zmniejsza. Te dwa fakty są przyczyną starzenia się społeczeństwa. Z przewidywań GUS wynika, że odsetek ludzi mających więcej niż 65 lat przez najbliższe dwie dekady może wzrosnąć dwukrotnie. Z powyższych powodów w ostatnich latach zainteresowania naukowców koncentrują się w tak dużym stopniu na seniorach, a w szczególności na rozróżnieniu między osobami zdrowo starzejącymi się oraz dotkniętymi zespołami otępiennymi. W naszych badaniach koncentrujemy się na pamięci, a dokładniej na jej szczególnym rodzaju – pamięci przestrzennej. Zaburzenia pamięci mogą być pierwszym objawem choroby Alzheimera, która stanowi prawie 70% wszystkich zespołów otępiennych. W tym rodzaju otępienia łagodne zmiany poznawcze mogą pojawić się już kilka lat przed zdiagnozowaniem, dlatego tak ważne jest znalezienie narzędzia przydatnego w diagnostyce wczesnych stadiów demencji.

Tematem tym zajęły się dwie młode doktorantki – Natalia Pawlaczyk, kognitywistka i jednocześnie studentka psychologii oraz Magdalena Szymtke, kognitywistka, aktualnie planująca doktorat z psychologii. Współpracują z Michałem Meiną, informatykiem z KIS WFAiIS, a badania przeprowadzane są pod opieką dr Bibianny Bałaj, psychologa poznawczego specjalizującego się w przetwarzaniu informacji wzrokowo-przestrzennej oraz dr. Tomasza Komendzińskiego, kognitywisty, specjalisty od ucieleśnionego poznania, z Wydziału Humanistycznego – zaprojektowali sytuację eksperymentalną, pozwalającą na badanie nawigacji w rzeczywistym budynku. Osoby badane wyposażane były w akcelerometry pozwalające dokładnie i precyzyjnie odwzorować pokonywaną trasę, jak również charakterystykę wykonywanego ruchu (np. położenie stopy podczas lądowania na podłodze). Dodatkowo wykonywano standardowe badanie z wykorzystaniem baterii testów neuropsychologicznych. Okazało się, że seniorki, w porównaniu do osób młodszych, mają słabszą przestrzenną pamięć operacyjną. Jednym z najbardziej czułych zadań na zmiany związane z wiekiem okazał się test sprawdzający pamięć skojarzeniową. Najciekawszy wynik dotyczył jednak charakterystyki chodu podczas nawigacji. Przeprowadzone analizy pozwoliły na określenie prawdopodobieństwa postawienia stopy w danym miejscu i z określonym przyspieszeniem. Na podstawie danych uzyskanych o chodzie potrafimy odróżnić osoby, u których występuje ryzyko choroby otępiennej, od osób starzejących się w zdrowy sposób.

Nawigacja jest szczególnie złożonym aspektem funkcjonowania poznawczego, jest procesem wielozmysłowym, w którym informacje są zintegrowane i mogą podlegać różnym operacjom w czasie i przestrzeni. Wielopoziomowość tego rodzaju pamięci potwierdzają badania z użyciem technik neuroobrazowania. Deficyty w nawigacji często są widoczne u osób starszych w związku ze zmianami na wielu płaszczyznach, a nawigacja znacząco wpływa na jakość życia, samopoczucie i samodzielność.

Planujemy kontynuację ww. badań. Aktualnie projektowane są scenariusze treningów, które pozwolą usprawnić funkcjonowanie seniorów podczas nawigacji. Trwają prace nad rozwinięciem zadań badających nawigację w rzeczywistym budynku oraz z wykorzystaniem rzeczywistości wirtualnej, a także zadań pozwalających odróżnić zmiany w zakresie wzrokowej pamięci przestrzennej od pamięci opierającej się na sygnałach płynących z ciała. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie badania, które dotąd mogły być prowadzone jedynie w laboratorium, będą realizowane w naturalnych warunkach.

Interesuje nas również zagadnienie anhedonii, czyli zaniku możliwości odczuwania przyjemności, również obserwowane u osób starszych oraz to jak zapobiegać jej występowaniu.

3. Gdzie jest więcej? Liczby w mózgu

W Laboratorium Neurokognitywnym prowadzone są również badania nad mechanizmami przetwarzania informacji numerycznej, czyli nad procesami związanymi z mentalnym operowaniem liczbami. Projektami, które dotyczą tej tematyki kieruje dr Małgorzata Gut, psychofizjolog i specjalistka w zakresie psychologii poznawczej. Badania te koncentrują się na zagadnieniu zależności między umysłowymi reprezentacjami liczb i przestrzeni, a prowadzone są one we współpracy z informatykami (tym aspektem badań kieruje dr hab. Jacek Matulewski z WFAiS UMK), młodymi zdolnymi absolwentami kognitywistyki na UMK (głównie Karoliną Finc i Łukaszem Goraczewskim) oraz psychologami i pedagogami, pracującymi na co dzień w poradnictwie psychologicznym i w szkołach. W badania zaangażowani są studenci kognitywistyki i informatyki, lecz wierzymy, że już wkrótce znajdą się też ambitni studenci psychologii, którzy zechcą włączyć się w badania dotyczące podłoża umiejętności matematycznych. Zespół realizuje kilka projektów, a mają one na celu przybliżyć się do poznania mózgowego podłoża i umysłowych mechanizmów transformacji liczb przedstawianych w różnych formatach (które na co dzień znamy jako cyfry arabskie, liczebniki i zbiory elementów) oraz kształtowania tzw. mentalnej osi liczbowej, na której liczby są rozmieszczone w naszym umyśle w określonym przestrzennym porządku – od lewej do prawej. Badaczy interesuje nie tylko prawidłowy rozwój takich umiejętności w pierwszych latach edukacji szkolnej, ale też to, w jaki sposób liczby przetwarzane są w przypadku dzieci wykazujących deficyt w tym zakresie (zwany dyskalkulią). Do tego celu używane są zarówno wystandaryzowane testy psychologiczne, jak i powstające w Laboratorium zadania pozwalające na precyzyjny pomiar podstawowych umiejętności matematycznych u dzieci. Metody te pozwalają pokazać różnice między przetwarzaniem liczb (np. porównywaniem ich lub określaniem ich miejsca na osi liczbowej) u dyskalkulików i dzieci rozwijających się prawidłowo, ponieważ ci pierwsi stosują niedojrzałe strategie przeliczania i porównywania liczb, jak również nie mają prawidłowo wykształconej umysłowej osi liczbowej.

Zespół kierowany przez dr Gut zainteresowany jest jednak aktualnie przede wszystkim tym, w jaki sposób u dzieci, które rozpoczynają edukację szkolną (lub u starszych wykazujących problemy w zakresie matematyki), można trenować operowanie liczbami i osi przy użyciu komputerowej gry matematycznej, stworzonej właśnie w LNK. Pierwsze wyniki badań są obiecujące i pokazują, że gra, która utrwala mentalną oś liczbową rozwija podstawowe kompetencje matematyczne, w szczególności gdy dzieci mogą trenować te umiejętności ze sterowaniem za pomocą technologii kinect.

Prowadzone są też badania eksperymentalne z udziałem dorosłych i z wykorzystaniem zadań anga-



Dr Bibiana Bałaj

Fot. nadesłana

żujących bardziej zaawansowane procesy przetwarzania liczb, np. posługiwanie się ułamkami. Okazuje się, że wartości liczbowe ułamków przetwarzamy zupełnie inaczej niż liczby całkowite (i nie są one rozmieszczone na mentalnej osi liczbowej, tak samo jak one). Dodatkowo zależy to od tego, czy przetwarzamy ułamki dziesiętne czy zwykłe. W przypadku tych pierwszych skupiamy się tylko na tym, co znajduje się po przecinku, zaś w przypadku tych drugich stosujemy różne strategie zależne od tego, co znajduje się powyżej, a co poniżej kreski ułamkowej.

Bardzo ciekawym wątkiem badawczym, który również interesuje tę grupę badawczą, jest związek między umysłowymi reprezentacjami liczb i synestezją (doświadczeniem zmysłowych wrażeń, które zwykle nie towarzyszą postrzeganiu określonych bodźców, np. barwne postrzeganie liczb i liter, choć nie tylko). Zagadnienie to jest interesujące nie tylko dlatego, że synestetycy często mają zupełnie inaczej ukształtowaną przestrzenną reprezentację mentalnej osi liczbowej, ale przede wszystkim z powodu barwnego postrzegania liczb, co może zniekształcać przetwarzanie informacji numerycznej. Wykazały to nasze badania z udziałem synestetyków przejawiających synestezję typu grafem-kolor (czyli stosunkowo częstą asocjację między kształtem i kolorem, np. między cyfrą lub literą i kolorem).

Wyniki przeprowadzanych badań w LNK były prezentowane na wielu konferencjach. Warto też dodać, że te badania oraz szereg innych były prowadzone w ramach realizacji prac magisterskich oraz licencjackich.

Opisane powyżej projekty uzyskały finansowanie ze środków Narodowego Centrum Nauki, odpowiednio „W poszukiwaniu psychofizycznych i neuronalnych korelatów temporalnego czynnika g: percepcja kolejności bodźców a inteligencja ogólna”, Grant Sonata Bis 5 finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, 2015/18/E/HS6/00399, kierownik dr Monika Lewandowska, „NeuroPerKog: rozwój słuchu fonematycznego i pamięci roboczej u niemowląt i dzieci”, Grant Symfonia 1 finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, numer umowy: DEC-2013/08/W/HS6/00333, kie-



Dr Małgorzata Gut

Fot. nadesłana

ownik: prof. dr hab. Włodzisław Duch, oraz programu Uniwersytetu Młodych Wynalazców Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego: „Use it or lose it? Kształtowanie zainteresowań i kompetencji naukowych uczniów szczególnie uzdolnionych poprzez realizację projektu pt. Wirtualna rzeczywistość jako metoda diagnozowania pamięci przestrzennej u osób starszych (65+)”, numer umowy: MNiSW/2015/DIR/7/UMW, kierownik: dr Joanna Dreszer.

Podziękowania za pomoc i współprowadzenie badań należą się całemu Zespołowi LNK oraz stażystom, asystentom, praktykantom, studentom, osobom badanym za zaangażowanie i cierpliwość, a także za wsparcie i otwartość profesorom Włodzisławowi Duchowi, Wiesławowi Nowakowi, dyrektorowi ICNT dr. hab. Jerzemu Łukaszewiczowi, Ewelinie Wilskiej, Natalii Kaczyńskiej, władzom Wydziału Humanistycznego.

Dr Joanna Dreszer – absolwentka kierunku psychologia na Wydziale Psychologii UW w Warszawie, ukończyła specjalizację indywidualną Zastosowanie metodologii układów dynamicznych w naukach społecznych, pracę doktorską realizowała w Pracowni Neuropsychologii IBD PAN w Warszawie (obrona SWPS w Warszawie). Praca magisterska dotyczyła dynamiki sądów stereotypowych, natomiast dysertacja doktorska odnosiła się do poszukiwania tzw. temporalnego czynnika *g*, czyli opisu mechanizmów kształtujących związek między dynamiką czasowego przetwarzania informacji a inteligencją ogólną.

Jest adiunktem na Wydziale Humanistycznym UMK w Toruniu, kierownikiem Pracowni Testów Psychologicznych i Psychometrycznych, prowadzi zajęcia na kierunku kognitywistyka, uczestniczy w tworzeniu kierunku psychologia na WH, w ramach ICNT koordynuje realizację grantu NeuroPerKog: rozwój słuchu fonematycznego oraz pamięci roboczej u niemowląt i dzieci. Aktualnie jej zainteresowania naukowe koncentrują się na zagadnieniu złożoności spontanicznej aktywności bioelektrycznej mózgu, różnicach indywidualnych jako predyktorach skuteczności treningów poznawczych

oraz diagnozie funkcjonowania poznawczego w naturalnym otoczeniu badanego, ze szczególnym uwzględnieniem aktywności ruchowej.

Dr Monika Lewandowska – adiunkt na Wydziale Humanistycznym UMK, absolwentka Wydziału Psychologii UW (specjalność: neuropsychologia kliniczna), doktor nauk biologicznych z zakresu neuropsychologii i neurofizjologii. Zainteresowania naukowe: mózgowe podłoże szumu usznego, neuroplastyczność kory słuchowej, percepcja czasu.

Dr Bibiana Bałaj – Bibiana Bałaj (Toruń, Lublin), adiunkt naukowy, UMK. Doktor nauk humanistycznych w zakresie psychologii. Absolwentka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów w Lublinie. Najważniejsze obszary zainteresowań naukowych: orientacja przestrzenna, wyobrażenia wizualna w kontekście zapisu i analiz ruchów oczu, procesy uwagowe. Obecnie w centrum zainteresowań znajdują się psychologiczne aspekty interakcji wzrok-komputer (Gaze Interaction) u niemowląt. Prowadzi badania wpływu stanu dezorientacji przestrzennej na schematy ruchów oczu (eksperymenty z wykorzystaniem eyetrackera prowadzone w symulatorze lotu w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej).

Dr Małgorzata Gut – absolwentka biologii i psychologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pracę doktorską z zakresu psychofizjologii, dotyczącą neuronalnych korelatów leworęczności i neuroplastyczności związanej z wymuszoną praworęcznością obroniła w Instytucie Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN w Warszawie, pod kierunkiem prof. Anny Grabowskiej. Pracowała następnie jako asystent naukowy w IBD PAN, a później jako adiunkt w Katedrze Psychologii Poznawczej Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Warszawie w zespole prof. Piotra Jaśkowskiego. Tam zajęła się badaniami dotyczącymi mechanizmów przetwarzania informacji numerycznej i neuronalnego podłoża zależności między umysłowymi reprezentacjami liczb i przestrzeni (tzw. mentalnej osi liczbowej). Przeszło trzy lata temu przeniosła się do Torunia i rozpoczęła pracę na Wydziale Humanistycznym UMK w Toruniu, gdzie realizuje swoje zainteresowania naukowe i prowadzi zajęcia na kognitywistyce i filozofii, a niebawem – będzie wykładowcą również na psychologii. Badania prowadzi w Laboratorium Naurokognitywnym Interdyscyplinarnego Centrum Nowoczesnych Technologii UMK. Obecnie zajmuje się przede wszystkim mózgowym podłożem dyskalkulii oraz wpływem treningu przy użyciu matematycznej gry komputerowej na poziom umiejętności w zakresie porównywania liczb i operowania umysłową osią liczbową.

Prywatnie mama licealisty i miłośniczka kotów. Gra na gitarze, śpiewa, rysuje. Amatorka podróży i kina. Ma „bzika” na punkcie poprawnej polszczyzny.

Co psychologia moralności może powiedzieć o naszych polskich „wojnach kulturowych”? Czy zabicie człowieka, aby ocalić życie stu innym, jest moralnie usprawiedliwione? Czy można zaakceptować torturowanie ludzi w celu zapobiegnięcia zamachom terrorystycznym? Wreszcie, czy kwestie takie jak zapłodnienie in vitro czy bycie w związku homoseksualnym należy uznać za obszar osobistych preferencji, czy też możemy o nich mówić w kategoriach moralnego/niemoralnego zachowania?

Codziennie tysiące ludzi, najczęściej szybko i bez problemów, odpowiada sobie na takie i podobne pytania, oceniając działania własne i innych ludzi. Potępiamy działania jednych, podziwiamy działania innych, nie zastanawiając się zbytnio nad kryteriami naszych ocen moralnych. Uznanie danego zachowania za dobre czy złe przychodzi nam łatwo i wcale nie wymaga znajomości filozofii. Dzieje się tak dlatego, że korzenie ludzkiej moralności tkwią w naszych plejstoceniowych mózgach, a nie w filozoficznych traktatach. Psychologia, a dokładnie psychologia moralności, stara się odpowiedzieć na pytanie o kryteria oceny moralnej i mechanizmy psychologiczne stojące za nią. Jakie odpowiedzi oferuje? Zaczniemy od podstawowego grzechu psychologii moralności – próby zredukowania moralności do jednego kryterium. Wiele badań z ostatnich kilku dekad, pokazuje, że nie ma jednej złotej reguły określającej, jakie zachowanie jest moralne, a jakie nie. Jonathan Haidt – amerykański psycholog – wyróżnił pięć podstawowych, niezależnych od siebie kryteriów oceny moralnej, określanych w jego koncepcji „fundamentami lub kodami moralnymi”. Zdaniem Haidta, mają one swoje źródło w naszej ewolucji, co sprawia, że niektóre z nich dla wielu ludzi w dzisiejszych czasach wydają się nieracjonalne. W poniższej tabeli opisano podstawowe kody moralne, podając jednocześnie przykład niemoralnego zachowania według danego fundamentu moralnego

Ludzka psychologia moralności nie kształtuje tylko naszych codziennych wyborów, ocen i sympatii. Na poziomie społecznym w znacznym stopniu kształtuje życie polityczne, normy prawne i społeczne. Wiele badań, w tym również moje własne, pokazuje, że osoby o orientacji lewicowej i prawicowej mają odmienne hierarchie kodów moralnych, tj. inną wagę przykładają do poszczególnych fundamentów moralnych. Osoby określające własny światopogląd, jako lewicowy, kierują się w swoich ocenach przede wszystkim dwoma kodami: Troski i Sprawiedliwości. Pozostałe trzy fundamenty, tj. Lojalności, Autorytetu i Świętości mają dla nich zdecydowanie mniejsze znaczenie. Stąd między innymi większy nacisk na pomoc słabszym, na wyrównywanie szans osób czy grup defaworyzowanych wśród osób

Tomasz Jarmakowski-Kostrzanowski

MORALNOŚĆ MAMY W MÓZGACH



Dr Tomasz Jarmakowski-Kostrzanowski

Fot. nadesłana

o poglądach lewicowych. Z kolei osoby o poglądach prawicowych kierują się wszystkimi pięcioma fundamentami moralnymi. Co więcej, w wielu sytuacjach gotowe są wyżej postawić fundament Świętości, Autorytetu czy Lojalności, niż fundamenty Troski i Sprawiedliwości. Czy to skutkuje? Dla przykładu spójrzmy na debatę, chwilami przypominającą karczemną awanturę, dotyczącą jednego z „gorących” tematów – zapłodnienia in vitro. Z punktu widzenia fundamentów Troski i Sprawiedliwości sprawa jest jednoznaczna. Niemoralne i okrutne jest odmawianie prawa do posiadania dzieci przez pary w sytuacji, gdy inne metody zawiodły. Kierując się współczuciem powinniśmy zrobić wszystko, aby takie osoby miały szansę na posiadanie własnych dzieci. Jednak ta kwestia wygląda inaczej w oczach osoby, dla której ważny jest fundament Świętości. Dla takiej osoby zapłodnienie in vitro jest postępek niemoralnym i degradacją. Potępienie czy nawet prawny zakaz takiego postępowania jest w tym przypadku wyższą racją, niż krzywda lub niesprawiedliwe potraktowanie poszczególnych osób. Co więcej,

Różne rodzaje moralności

Fundament moralny	Podstawowa zasada	Przykład niemoralnego zachowania
Troski/krzywdy	Nie krzywdzić innych, pomagać słabszym.	Skrzywdzenie fizyczne lub psychiczne dziecka lub osoby słabszej.
Sprawiedliwości/ oszustwa	Traktować wszystkich sprawiedliwie.	Niesprawiedliwe traktowanie swoich pracowników.
Lojalności/zdrady	Być lojalnym wobec swojej grupy.	Zdrada swojej grupy, np. wyjawienie jej sekretów.
Autorytetu/ kwestionowania władzy	Respektować zastany porządek, normy i władzę.	Okazywanie braku szacunku wobec tradycyjnych norm lub osoby mającej władzę (np. nauczyciel lub rodzic).
Świętości (czystości)/degradacji	Traktować swoje ciało jak świątynię i reagowanie wstrętem na wszystko co może je „zanieczyścić” (oparty na emocjonalnej reakcji wstrętu).	Częste kontakty seksualne z przypadkowymi osobami; nawet przy obopólnej zgodzie.

osoby mające różne zdanie na temat zapłodnienia in vitro będą oceniały siebie wzajemnie jako niemoralne*.

Co z tego wynika dla debaty społecznej? Czy jest możliwe, abyśmy różnili się ładniej i bardziej konstruktywnie? Jest. Jednak na pewno nie będzie to łatwe. Nawet, jeśli dojdzie do rozmowy, często tylko pozornie ma ona racjonalny charakter. Mimo dobrych chęci z obu stron. Dlaczego? Wyniki wielu eksperymentów psychologicznych pokazują, że oceny moralne najczęściej są kształtowane bardzo szybko i opierają się na emocjonalnych odczuciach. Na przykład, kiedy osoby badane mają ocenić zachowanie kobiety, która pocięła flagę narodową na mniejsze kawałki i użyła ich jako szmaty do podłogi, część z nich ocenia to zachowanie jako niemoralne. Jednak poproszeni o racjonalne uzasadnienie tej oceny mają bardzo duże problemy (opis zachowania był tak skonstruowany, aby nikt nie ucierpiał, choćby emocjonalnie). Co najważniejsze, mimo ogromnych trudności z uzasadnieniem swojego zdania, w większości przypadków trwają przy swojej opinii. W innym eksperymencie analizowano aktywność mózgu osób badanych podczas dokonywania ocen moralnych fikcyjnych zachowań. Obszary mózgu odpowiedzialne za emocjonalne przetwarzanie aktywizują się niemal natychmiast po usłyszeniu przez osoby badane historyjki, w której ktoś postąpił niemoralnie. Co więcej, stopień aktywacji tych obszarów pozwala przewidywać, jak surowo osoby badane oceniają dane zachowanie. Wniosek z tych i wielu innych badań jest taki, że bardzo często oceny moralne powstają szybko, na bazie emocji, a dopiero później tworzymy do nich racjonalne uzasadnienie. Opisane powyżej wyniki pozwalają nam zrozumieć, dlaczego próba dyskusji i perswazji za pomocą racjonalnych argumentów tak rzadko prowadzi do tego, że któryś z dyskutantów zmodyfikuje swój osąd. Zamiast tego, najczęściej mamy do czynienia z rytuałem racjonalnej dyskusji, podczas gdy w rzeczywistości nasze poglądy mają swoje emocjonalne i intuicyjne podstawy, a wszelkie racjonalne argumenty mają na celu tylko uzasadnić nasze sądy w oczach innych.

Emocjonalny mechanizm powstawania ocen moralnych sprawia, że poszukiwanie rozwiązań i kompro-

misu w przetaczających się przez Polskę (i nie tylko) wojnach kulturowych nie będzie łatwe. Podstawą tych różnic i konfliktu są mechanizmy tkwiące w naszych mózgach, a na zmianę tych ostatnich raczej nie możemy liczyć w najbliższym czasie. Jednak wiedza na temat uwarunkowań tych różnic może nam pomóc w tym, aby spory z nich wynikające były rozwiązywane w bardziej konstruktywny sposób.

Tomasz Jarmakowski-Kostrzanowski – jest doktorem psychologii. Prowadzi badania z zakresu psychologii moralności i psychologii politycznej. Aktualnie koncentruje swoją uwagę na dwóch obszarach badawczych:

- *związkach pomiędzy moralnymi intuicjami a wyznawaną ideologią, czyli w jaki sposób automatyczne, emocjonalne oceny moralne prowadzą do konkretnych poglądów w kontrowersyjnych kwestiach, takich jak zapłodnienie in vitro, stosunek do narkotyków czy legalizacja związków jedнопłciowych;*
- *sytuacyjne i indywidualne uwarunkowania ocen moralnych, czyli w jaki sposób zmiana sytuacji może prowadzić do zmiany oceny moralnej tego samego zachowania.*

Stara się również popularyzować naukę, m.in. pisze artykuły popularnonaukowe oraz współprowadzi blog na temat psychologii moralności <https://mfqpol-ska.wordpress.com>

W Katedrze Psychologii UMK będzie prowadził zajęcia z emocji i motywacji, metodologii badań psychologicznych oraz psychologii moralności.

* Oczywiście, podział na lewicę i prawicę, nawet jeśli pominie my aspekt poglądów gospodarczych, a skupimy się tylko na światopoglądzie, jest mocno uproszczony. Na przykład libertarianie w badaniach osiągają niższe wyniki na wszystkich pięciu opisanych fundamentach moralnych, co sprawia, że trudno tę grupę umiejscowić na kontinuum prawica-lewica. Przynajmniej, jeśli chodzi o aspekt moralny.

– Od ponad 20 lat trwa współpraca Torunia z holenderskim miastem Lejda (Leiden). Wzajemne kontakty wiążą się z corocznymi wiosennymi wyjazdami toruńskiej grupy do Lejdy oraz z rewizytą Holendrów, którzy odwiedzają nas co roku jesienią.

– Ja, korzystając z tej współpracy, odwiedziłam już 4 razy Lejdę wraz z moim zespołem. Bardzo miłe wspominałam te podróże. Holandia to wspaniały kraj, a Holendrzy są niezwykle otwartymi i sympatycznymi ludźmi, z którymi łatwo nawiązuje się przyjazne relacje.

– Jesteś od wielu lat główną koordynatorką tych wyjazdów. Kiedy rozpoczęła się współpraca z Lejdą i jak do niej doszło?

– Oficjalne partnerstwo z Lejdą podpisano w 1988 roku, a doszło do tego na fali pomocy, której Holendrzy udzielali Polakom w latach 80. w stanie wojennym i później. Poznali wtedy wielu ludzi i nawiązali dużo kontaktów, czego wynikiem było właśnie to partnerstwo. Natomiast 5 lat później zostało utworzone Towarzystwo Miast Partnerskich Torunia, do którego należę i z ramienia którego jestem koordynatorką tych wyjazdów. Wtedy również rozpoczęła się regularna współpraca.

Chciałabym przytoczyć anegdotę, jak doszło do tych pierwszych wymian. Moja koleżanka z Towarzystwa, i nie tylko, Joanna Przewięźlikowska, która jest nauczycielką języka angielskiego, spotkała w Toruniu na początku lat 90. Holendrów, którzy nie mogli się odnaleźć i pytali o drogę. Po krótkiej rozmowie nawiązali kontakt i doszło do propozycji wakacyjnej wymiany dzieci. To był pierwszy, spontaniczny kontakt i myślę, że jeszcze nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, jak rozwinie się nasze partnerstwo.

Tak jak wspomniałam, w roku 1993 zostało założone Towarzystwo Miast Partnerskich Torunia, którego miałam zaszczyt być członkiem-założycielem. Szersza współpraca rozpoczęła się w drugiej połowie lat 90., w momencie kiedy pozyskaliśmy na działalność naszego Towarzystwa Dwór Mieszczański, wynajęty od miasta w ramach bezpłatnej dzierżawy.

– Jak oceniasz przebieg tej współpracy na przestrzeni lat?

– Nie jest to łatwe pytanie, ponieważ obecnie wyjazdy do Holandii nie są już dla nas tak dużą atrakcją jak kilkanaście lat temu. W naszych działaniach brakuje nam trochę młodych ludzi, więc to jest ważny kierunek. Chcemy wciągnąć w ten projekt jak największą liczbę studentów, czy nawet uczniów, ponieważ to od nich będą zależeć późniejsze losy tej współpracy. Współpraca z Lejdą funkcjonuje tak świetnie, ponieważ my poznajemy się dzięki temu, że w Holandii gościemy w prywatnych domach Holendrów. W szukanie

KIERUNEK LEJDA

Z mgr Jagną Wajdą, pracownikiem Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych UMK rozmawia Maurycy Męczekalski



Fot. nadesłana

dla nas gospodarstw domowych, w których możemy się zatrzymać podczas naszych wizyt, zaangażowanych jest cała masa ludzi i to właśnie dzięki takim kontaktom zawieranych jest wiele trwających przez lata przyjaźni.

– Co roku do Lejdy jedzie autobus pełen ludzi różnych profesji, związanych zresztą nie tylko z Uniwersytetem. Jak odbywa się rekrutacja na te wyjazdy? Czy trudno jest skompletować pełen skład takiej wyprawy?

– Współpraca z Uniwersytetem w Leiden to jest to, co warto byłoby chyba rozwinąć, ponieważ oba miasta są miastami z dobrymi uniwersytetami, mają piękne starówki i równie bogatą historię. Współpraca jednak między uniwersytetem toruńskim a lejdejskim jest na razie dość ograniczona, a to dlatego, że nie ma między nami oficjalnej umowy. Jeżeli organizowane są jakieś wyjazdy naszych naukowców do Lejdy, to najczęściej załatwiane są na innej zasadzie. Ze względu na to, że jest teraz wiele projektów europejskich, a my, czyli TMPT, mamy dobre kontakty z Lejdą, zgłasza się do nas wiele organizacji. Wtedy zawsze proponujemy na początku taki „zwiadowczy” wyjazd z nami do

Holandii. Przez wiele lat przeprowadzaliśmy też quizy wiedzy o Holandii, których zwycięzcy zawsze jechali z nami, często zabierając ze sobą znajomych lub rodzinę.

– Co najbardziej interesuje albo budzi zdziwienie Polaków w Holandii?

– Na pewno wszyscy mają stereotyp Holandii w głowach, polegający na tym, że jest to kraj gdzie jest mnóstwo rowerów oraz mnóstwo dobrego sera. Myślę, że warto powiedzieć przede wszystkim o ludziach. Polacy są często zaskoczeni wielką gościnnością i życzliwością Holendrów, ich kompletnym luzem w życiu codziennym i ogromną serdecznością w podejściu do ludzi, co zdecydowanie ułatwia kontakty.

– Przez lata współpracy udało się odwiedzić wiele miejsc w Holandii. Co najbardziej zachwyciło Ciebie w tym kraju?

– Mnie Holandia zachwyca w całości. Natomiast jest takie miejsce, które ze względu na swoją oryginalną nazwę bardzo przykuło moją uwagę. Jest to bardzo ładne miasteczko o nazwie Thorn, tak jak Toruń pisany w języku niemieckim. Położone jest w południowej Holandii i cechuje się zupełnie innym charakterem architektury niż pozostała część Holandii. Znajduje się tam wiele białych domów, co dla tego kraju w ogóle nie jest charakterystyczne. Mnie osobiście zachwyca w tym kraju infrastruktura dla rowerów, ponieważ sama jestem rowerzystką. Cudowny jest fakt, że rowerem można dojechać bezkolizyjnie wszędzie. Co ciekawsze, na holenderskich drogach najważniejszy jest rowerzysta, później pieszy, a na końcu samochód. Mam wrażenie, że na polskich drogach jest zupełnie odwrotnie i to rowerzysta jest na końcu hierarchii ważności. Często jeżdżę po Holandii rowerem i jako że mam nawyki z Polski, zatrzymuję się i czekam, aż wszystkie samochody przejadą. Totalnym zaskoczeniem było dla mnie to, kiedy okazało się, że to ja mam pierwszeństwo (śmiech).

– A jak to wygląda z perspektywy Holendrów? Co z Twoich obserwacji najbardziej interesuje ich w Toruniu i naszym kraju?

– Holendrzy, z którymi współpracujemy w ramach tej wymiany, są to ludzie, którzy praktycznie co roku przyjeżdżają do Polski, dlatego obserwują jak rośnie nam gospodarka i pięknieje miasto. Myślę, że w tym momencie warto byłoby przytoczyć kolejną anegdotę. Na początku lat 90. w Polsce często sprzedawano towary na ulicy na łózkach polowych i w tzw. „szczekach”. W Holandii taki handel jest niedozwolony. Jest jeden jedyny dzień w roku, Dzień Królowej (obecnie Dzień Króla), który jest dniem wolnym i wszyscy Holendrzy mają wtedy pozwolenie sprzedawać na

ulicy, co tylko zechcą. Pamiętam, że Holendrzy po powrocie do swojego kraju napisali artykuł po jednej z pierwszych wizyt w Toruniu pt. „W Polsce Dzień Królowej jest każdego dnia”. W Toruniu interesuje ich wszystko, poczynając od zabytków i historii, jak również sprawy np. pomocy i opieki społecznej. W tym też kierunku nasza współpraca się bardzo rozwija. Ludzie z tej branży bardzo często jeżdżą z nami do Lejdy, a ludzie z Lejdy przyjeżdżają do nas. Interesuje ich również rozwój miasta, funkcjonowanie różnych instytucji komunalnych itp.

– Nie wszyscy Polacy dostrzegają i doceniają pozytywne zmiany, które zachodzą w naszej ojczyźnie. Mam na uwadze nie tylko rozwój infrastruktury i bogacenie się Polski, ale przede wszystkim odzyskanie pełnej wolności i zmiany w sferze obyczajowej. Czy i w jakim stopniu nasi Goście z Lejdy zauważają zmiany, które zaszły w naszym kraju na przestrzeni ostatnich lat?

– Myślę, że warto powiedzieć o sferze obyczajowej. Chciałabym opisać pewną sytuację, która zdarzyła się w 2005 roku. Przyjechali do Torunia przedstawiciele organizacji COC Nederland, która zajmuje się środowiskami LGBT. Wtedy nawiązali pierwsze kontakty w Toruniu, a to było chyba przed utworzeniem Kampanii Przeciw Homofobii. W Polsce dopiero wtedy zaczęto dostrzegać tę kwestię. Myślę, że ten aspekt, czyli rosnącą tolerancję dla środowisk LGBT, Holendrzy postrzegają w pozytywnym świetle. Dostrzegają też rozwój miasta. Jesienią zeszłego roku mieli na przykład okazję zobaczenia jeszcze niedokończonej sali koncertowej, czyli CKK Jordanki. Holendrzy bacznie obserwują, co się zmienia w naszym mieście.

– Za każdym działaniem stoją ludzie. Czy możesz wymienić najważniejsze osoby, które rozpoczęły współpracę i najbardziej przyczyniły się do rozwoju naszych relacji z Lejdą?

– Do tej współpracy przyczyniły się w dużej mierze władze miast, które w 1988 roku podpisały umowę. Wtedy urząd prezydenta Torunia piastował Romuald Bester, a te kontakty bardzo rozwinął wybrany już w demokratycznych wyborach prezydent Jerzy Wieczorek, który na początku bardzo zaangażował się we współpracę z Holandią i wielokrotnie z nami podróżował. Przez wiele lat był również członkiem Towarzystwa Miast Partnerskich Torunia. W tej chwili spotykamy się ze wsparciem i dużą życzliwością zarówno ze strony obecnych władz miejskich i prezydenta Michała Zaleskiego, jak również Wydziału Promocji Miasta. Oczywiście wiele osób z naszego Towarzystwa jest bardzo zaangażowanych w tę współpracę. Ze strony holenderskiej koniecznie chciałabym wymienić Jacky Misller. Jest to Holenderka, która przyjeżdżała

pod koniec lat 80. na rajdy rowerowe, które organizowane były prywatnie przez Holendrów w okolicach Torunia. Dzięki temu poznała swojego męża i obecnie mieszka w naszym mieście. Wielkim motorem całej współpracy, człowiekiem z dużym zapałem i charyzmą jest Ton Uijl, który docierał do różnych środowisk, żeby tę współpracę polepszyć (niestety wycofał się już z działalności w Stedenband Leiden-Toruń). Jest jeszcze dużo osób wartych wymienienia, jak np. Dirk Jan Binnendijk, który przez wiele lat był szefem lejdejskiego towarzystwa współpracy z Toruniem, czyli Stedenband Leiden-Toruń i „pociągnął” wtedy wiele projektów, a także Carel van Ingen, który w Urzędzie Miasta był odpowiedzialny za kontakty z Toruniem.

– Jak rysuje się perspektywa kontynuacji, a być może nawet rozwoju tej współpracy?

– Cieszę się bardzo, że taka perspektywa nadal istnieje, ponieważ w tym roku podczas rozmów z na-

szymi partnerami okazało się, że Lejda ze względów finansowych chce ograniczyć współpracę z kilkoma miastami partnerskimi. Jako że współpraca z Toruniem rozwija się świetnie, akurat współpracę z naszym miastem Lejda postanowiła kontynuować i dalej ją finansować. Mam wielką nadzieję, że ze strony naszych władz taka wola również istnieje. Tak jak już wspominałam, staramy się wciągnąć w tę wymianę jak najwięcej młodych ludzi. Właściwie tradycją już stało się, że od wielu lat do Holandii jedzie z nami ktoś ze szkoły muzycznej, chór czy, tak jak w tamtym roku, zespół saksofonowy i daje entuzjastycznie przyjmowane koncerty w Lejdzie. Z drugiej strony lejdejskie chóry oraz inne grupy muzyczne przyjeżdżają do nas. Właśnie młodzi ludzie gwarantują kontynuację naszej współpracy.

– Dziękuję za rozmowę.

(Rozmowę spisała Karolina Milan).

Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu otrzymała pieniądze z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w wysokości 587.820 zł na realizację trzech ważnych zadań z zakresu upowszechnienia nauki.

Dofinansowanie przyznano w ramach działalności upowszechniającej naukę (DUN), czyli realizacji zadań wspierających rozwój polskiej nauki przez upowszechnianie, promocję i popularyzację wyników działalności badawczo-rozwojowej, innowacyjnej i wynalazczej, a także zadań związanych z utrzymaniem zasobów o dużym znaczeniu dla nauki i jej dziedzictwa. Grant realizowany będzie w latach 2016–2017.

Zadania realizowane przez Bibliotekę Uniwersytecką obejmują:

- retrokonwersję opisów z tradycyjnego katalogu czasopism Biblioteki UMK do katalogu komputerowego i zintegrowanego systemu bibliotecznego HORIZON. Retrokonwersja ma na celu przyspieszenie procesu skanowania katalogów i jak najszybszego przeniesienia danych z katalogu tradycyjnego do katalogu komputerowego, dostępnego online. Ma to ułatwić czytelnikom Biblioteki Uniwersyteckiej dostęp do informacji o zasobie czasopism i uproszczenie ich zamawiania do czytelnika, a czytelnikom spoza biblioteki – zdalne zamawianie kopii. Do bazy HORIZON wprowadzono ok. 317 tys. opisów woluminów czasopism, co stanowi ponad 50% zasobu Biblioteki Uniwersyteckiej.

- mapy pomorskie online. Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu i Wydział Nauk o Ziemi UMK posiadają w swoich zbiorach cenne przedwojenne, polskie i nie-

mieckie, mapy topograficzne z terenów Pomorza. Mapy zostaną zdigitalizowane i opublikowane na dedykowanej platformie informatycznej zbudowanej na Uniwersytecie Wrocławskim, z którym Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu współpracuje od lat. Oprogramowanie jest powiązane z Google Maps i pozwala w prosty sposób powiązać miejsce na mapie z zasobem cyfrowym.

- repozytorium surowych danych astronomicznych online. Utworzone w 1947 roku Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Piwnicach pod Toruniem zgromadziło około 12 tysięcy historycznych klisz zawierających wyniki obserwacji astronomicznych utrwalonych na materiałach światłoczułych (na płytach szklanych oraz kliszach celuloidowych). Efektem końcowym będzie otwarta kompletna baza danych fotometrycznych i spektroskopowych wszystkich materiałów obserwacyjnych zgromadzonych w oparciu o obserwacje wykonane w Obserwatorium Astronomicznym w Piwnicach pod Toruniem. Utworzona baza danych obserwacyjnych umieszczona zostanie na nowym, dedykowanym serwerze danych zarządzanym w Centrum Astronomii UMK, a współdzielonym w ramach projektów PL-Grid+ i międzynarodowego konsorcjum Wirtualnych Obserwatoriów.

(CPII)

GRANT DLA BIBLIOTEKI

Artur Duda

HOMER ZWYCIĘZCA

Czekałem na tę edycję festiwalu „Kontakt” z pewnymi obawami, głównie o to, na ile zmniejszony budżet odbije się na poziomie festiwalowych przedstawień. Trudno powiedzieć, że tego ubytku pieniędzy nie widać, dyrektor Churski i jego współpracownicy pokazali 10 spektakli konkursowych. Mniejszy ten festiwal już być nie może, polski teatr reprezentował właściwie tylko Teatr Modrzejewskiej z Legnicy (*Car Samozwaniec*). Z Rosji i krajów nadbałtyckich nie przyjechał w tym roku nikt. Jury „Kontakt” nie miało właściwie czego dzielić między artystami, znalazło jednak wyjście, aby obok zdobywców Grand Prix słoweńskich twórców *Iliady* według Homera, nagrodzić także holenderską grupę De Warme Winkel (połączona nagroda aktorska za kreację zespołową).

I to jest właściwie cena tych wszystkich oszczędności. Jeśli „Kontakt” ma zachować swoją pozycję jednego z kilku najważniejszych festiwali międzynarodowych w Polsce, trzeba koniecznie zatrzymać ten proceder przycinania budżetu. Przejdźmy jednak do pozytywów. Z artystycznego punktu widzenia „Kon-

takt’2016” należał do najbardziej udanych w ostatnich latach. Dominował teatr zachodni i – co ciekawe – cztery najlepsze spektakle pokazano na Jordankach. Zaczęło się od zaangażowanego politycznie *Wroga ludu* H. Ibsena w reżyserii Thomasa Ostermeiera z berlińskiej Schaubühne, a skończyło świetnym tanecznym spektaklem belgijskiej kompanii Peeping Tom, dziejącym się w domu starców (*Ojciec*). Od razu powiem, że z punktu widzenia odbiorcy sala na Jordankach jest znakomita. Takiej sali w naszym mieście na pewno brakowało. To w niej zobaczyliśmy *Gawriła Principa* i *Iliadę*.

Gawriło Princip to teatralno-filmowa opowieść o słynnym zamachowcu, za sprawą którego wybuchła pierwsza wojna światowa. Serbscy anarchiści w spektaklu mają ekspresjonistyczne maski na twarzach, czarne cienie i mazy na grubym, białym podkładzie. Twórcy z De Warme Winkel zrecznie opowiadają biografię Principa na ekranie, na który transmitowane są scenki dziejące się w głębi w rozstawionych tu i ówdzie dekoracjach. Wyłania się z tej plastycznej opowieści portret kruchego psychicznie człowieka, z doświadczeniem dzieciństwa w serbskiej wielodzietnej rodzinie, pobytu w szpitalu psychiatrycznym, terrorystycznego wtajemniczenia. W realistycznych filmowych obrazach co rusz zjawia się twarz chaplinowskiego trampa z czarnym wąsikiem i o smutnych oczach. Vincent Rietfeld, który gra Gawriła, otrzymuje w końcówce spektaklu szansę odegrania popisowej sceny demaskacji, która zawsze i w teatrze, i w kinie robi duże wrażenie. Podczas monologu Gawriły, Rietfeld zmywa stopniowo makijaż, a spod maski anarchisty-terrorysty wyłania się ludzka



Zeus (Matej Puc) i Tetyda (Nina Ivanišin) w „Iliadzie” Teatru Narodowego z Lublany

Fot. Wojtek Szabelski, materiały prasowe festiwalu KONTAKT

twarz. Świetnie zagrana scena. Według mnie później-
szy finał z przeskokiem do czasów współczesnych nie
jest już potrzebny. Moglibyśmy pozostać w tym senty-
mentalnym, epickim dystansie do świata, który dawno
przeminał. Został jednak dodany pomost ku współcze-
sności w postaci filmowanego przez zachodnią telewi-
zję wywiadu-manifestu „braci”, którzy opuścili Holandię,
aby walczyć o wolność Syrii. Ta scena ma oczywiście
nie tylko wymiar publicystyczny. Burzy nostalgię. Pro-
wokuje do refleksji. Ilu jest tych potencjalnych terrory-
stów. Serbowie, Syryjczycy, Kurdowie, Palestyńczycy,
kosowscy Albańczycy i wielu, wielu innych. Wszystkie
te narody małe i duże, mielone w żarnach geopolityki
i wielkiej historii, za słabe, aby stworzyć własne pań-
stwo, ale wystarczająco silne, aby trwać i rzucać wy-
zwanie władzy.

Holenderski *Gawriło Princip* był mocnym kan-
dydatem do zwycięstwa przez dwa dni, dopóki nie
objawiła się *Iliada* słoweńskiego Teatru Narodowego
z Lubljany. Od dawna nie było na festiwalu „Kontakt”
spektaklu, który wywołałby aż takie poruszenie widow-
ni. Owacje na stojąco. Do niedawna myślałem, że an-
tyczny teatr można wskrzeszać wyłącznie w chóralno-
ekstатыcznym stylu gardzienickim. Tymczasem aktorzy
dramatyczni ze Słowenii, pod wodzą reżysera Jerneja
Lorenciego, zaproponowali opowieść rapsodyczno-mu-
zyczną. Długo trzeba się wgryzać w pierwszej części
w tę gadaną, gadaną, gadaną historię wojny trojańskiej.
Pada ze sceny wiele słów, aktorzy siedzą w półokręgu,
rytm współtworzy stukanie palcami w mikrofony. Na
początku Janez Škof grający aoid* nie wydaje się posta-
cią tak charyzmatyczną, jaką okaże się w finale, kiedy
wcieli się w króla Priama. Przełom następuje wraz z po-
jawieniem się cielesnej, pełnokrwistej pary bogów olim-
pijskich – Zeusa (Matej Puc) i Hery (Jette Ostan Vejrup).
Ona to energiczna „rycząca czterdziestka”, on rozpust-
nik w starym stylu, bezceremonialnie wkładający łapę
w dekolt Tetydy, matki Achillesa, ba – między jej nogi
także (piękna w tej roli Nina Ivanišin).

Bogowie greccy dalecy są tu od upiększeń, ale ich
wpływ na losy wojowników jest przemożny. Pierwsza
część spektaklu upływa pod znakiem konfliktu Achajów
z Achillesem, który podejmuje fatalną decyzję o wysła-
niu Patroklosa na czele swoich towarzyszy w bój. Jak
wiadomo, z tej walki Patroklos nie wróci. O ile pierw-
sza część spektaklu ma formę apollińską – rozlew-
nej epickiej opowieści przy akompaniamencie stuknięć
w mikrofony i odzywających się czasem delikatnych
tonów harfy, o tyle druga, poświęcona wojnie, przybie-
ra tonację dionizyjską. Pojawiają się w niej smętne tony
bardonu (smyczkowego instrumentu strunowego),
na którym przygrywa sobie wspomniany Janez Škof.
Brzmia bitewne wrzaski i pohukiwania. Ciałami wojow-
ników wstrząsają konwulsje – objaw ekstazy zabijania
u jednych oraz konania u drugich. Czuje się w tej części

tony gardzienickie – ten przyspieszony, nerwowy rytm,
rodzaj szaleńczego pędu w nieznane. Słowa wypadają
potokami z ust, przegrani wydają ostatnie tchnienie,
aktorstwo rapsodyczne ustępuje stopniowo, choć nie-
definitywnie, miejsca cielesno-performatywnemu.

Na przykład kobiety grają w tej teatralnej wersji
Homera role protagonistek, które nie urzeczywistniają
się w słowach jak mężczyźni, tylko w ciałach. Bryzeida
(Zvezdana Novaković) to czarnowłosa piękna harfistka
w stroju ludowym, cudna lalka, idealny prezent dla wo-
jownika. Helena (Tiny Potočnik) objawia się w emanują-
cej erotyką nagości, w burzy rudych włosów. Mężczyź-
ni cielesnie zaistnieją dopiero po śmierci – jako trupy.
Dwie najbardziej wstrząsające sceny spektaklu to po-
żegnanie Achillesa (Jure Henigman) z Patroklosem (Blaž
Setnikar) i zabójstwo Hektora w akcie zemsty. W pierw-
szej – Achilles kładzie się na nagim ciele przyjaciela
i kochanka, wychodzi za kulisy, by wrócić jako mściciel.
Hektor (Marko Mandić) zasłania się tarczą, w którą
leworęczny Achilles wali raz po raz w obłądnym perfor-
mansie. Tarcza gnie się pod ciosami, jakby była z wosku.
Ciało trojańskiego księcia zostaje zamienione następnie
na świńską tuszę maltretowaną przez Achillesa i jego
matkę. Straszny obraz bezczeszczenia zwłok, które tuli
w finale Priam.

Na tle tego obrazu, aktorzy słoweńscy intonują
pieśń (po angielsku) o tym, że wszyscy kiedyś umrzemy.
Z dwóch zakończeń spektaklu – obrazu starego ojca
ze zwłokami umarłego syna na rękach i tej afirmującej
śmierć, jako kres ludzkiego życia pieśni – wybieram jako
widz i człowiek to pierwsze. Prowadzące ku myśli, że
wojna zostawia nas zawsze z pustymi rękami. To drugie
stanowi naddatek, współczesny morał dodany do opo-
wieści Homera, wtręt obcy logice eposu. Życie wojow-
nika nie kończy się wraz ze śmiercią. Zobaczmy, że oni
– Achilles, Ajas, Patroklos, Hektor – wciąż żyją w zbio-
rowej pamięci naszej śródziemnomorskiej kultury. Poza
wspaniałą doprawdy inscenizacją, urzekło mnie jeszcze
w spektaklu Teatru Narodowego z Lubljany archaiczne
(w uszach Polaka, w pozytywnym sensie tego słowa)
brzmienie języka słoweńskiego. Bliższy zdał mi się po-
wracający w opowieści o wojnie „Achajcew” z „Trojanca-
mi” refren „S krwi napaja se zemlja” od anglojęzycz-
nej pieśni finałowej. Poetycki obraz ziemi nasiąkającej
krwią i ten wschodni zaśpiew słyszalny na festiwalu
KONTAKT w Toruniu od 25 lat.

23. Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Kontakt”, To-
ruń, 22–28 maja 2016 r.

* W starożytnej Grecji nadworny lub wędrowny śpiewak, który
w tworzonych przez siebie pieśniach epickich opiewał czyny
bogów, herosów i bohaterów (red.).

Jarosław Dumanowski

KUCHNIA I HUMORY



Od czasów Hipokratesa i Galena reguły zdrowego jedzenia określała tzw. dietetyka humoralna, czyli teoria omawiająca wpływ na ludzkie ciało i umysł tzw. „humorów” (płynów wypełniających nasz organizm). Krew, flegma, żółć oraz czarna żółć były odpowiednio nośnikami wilgoci, zimna, ciepła i suchości. Każdy taki humor miał także cechę wtórną, ale w zależności od dominującego humoru (przypominamy: płynu), człowiek był tzw. sangwinikiem, flegmatykiem, cholerykiem lub melancholikiem. I choć cała teoria jest już dawno zapomniana, to gdzieś w zakamarkach naszej pamięci i wyobrażeniach o ludzkich charakterach pojęcia te trzymają się jeszcze całkiem mocno.

W teorii humoralnej fizyczna i psychiczna strona człowieka stanowiły jedność, tzw. kompleksję. Określające je humory stały się z czasem synonimem temperamentu (stanu ducha, znanego nam dobrego lub złego humoru). Sangwinik i flegmatyk to kompleksje o temperamencie zrównoważonym, ale bliski stanom depresyjnym melancholik czy agresywny, impulsywny choleryk kwalifikowali się już do pilnego, humoralnego

oczywiście, leczenia. Gorąca i sucha natura choleryka oraz zimne i suche humory melancholika wymagały zrównoważenia przez odpowiednio konstruowane diety i leczenie. Choleryk powinien więc w trybie pilnym zjadać ryby, owoce morza czy korzonki, wystrzegać się czerwonego mięsa i ostrych przypraw, skądinąd zbawiennych dla melancholika.

W tej dietetyce nie ma jedzenia zdrowego czy niezdrowego, dieta była zawsze indywidualna. Jej celem oraz celem zabiegów leczniczych było uzyskanie stanu równowagi, najlepiej pośredniego między stonowanym, spokojnym flegmatykiem i otwartym, aktywnym sangwinikiem. Lekarstwo na wyrównanie humorów opracował w swoim czasie niejaki doktor Kopernik z Torunia (rodem), pokazując tym przykładem nie tylko swoją przysłowiową renesansową wszechstronność, ale także jedność renesansowej astronomii, medycyny, dietetyki i elementów psychologii. Teoria humoralna była teorią wszystkiego: dotyczyła kosmosu, przyrody, psychiki, sztuki kulinarnej i kilku innych niemniej ważnych dziedzin. Jak w XVII w. pisał profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Herka: kuchnia „z czterech żywiołów bywa złożona, z ognia, powietrza, z wody, z ziemi”.

Sąsiadem Koperników i przyjacielem rodziny był słynny humanista Filip Kallimach, jeden z bohaterów najstarszej drukowanej książki kucharskiej, która była też uczonym traktatem o starożytnej dietetyce. Ale to już inna historia. W każdym razie nasz uczelniany patron, jak nikt inny, nadaje się na patrona całej naszej Alma Mater, w tym i psychologii...

Mikołaj Kopernik, tłum. K. Pękacka-Falkowska, <http://copernicus.torun.pl/>

Wyrównywanie humorów

Weź pół uncji syropu fiołkowego, pół uncji dymnicy pospolitej, po trzy uncje dekotu z nasion malwy, z prawoślazu, łuskanego jęczmienia i miechunki rozdętej, zrób syrop. Tak samo weź syrop różany z dekodem hyzopowym.

W.W. Wielądsko, *Kucharz doskonały*, Warszawa 1800:

O szpinaku jak sporządzać

Szpinak ze wszystkich jarzynów jest najzdrowszy, nawet nie masz tej choroby, żeby w niej szpinaku jeść nie wolno było. Szpinak na wiosnę najsmaczniejszy, uśmierza wewnętrzną gorącość i ostrość humorów, rozwalnia żołądek. Można go jeść w gorączkach lub w febrze i najstarszemu w lecie jest zdrowy, zwłaszcza tym, którzy mają zatwardzenie strawności. Zaprawy wielkiej nie potrzebuje, gdyż zagotowany w wodzie z masłem, posypany gałką tartą muszkatołową, czyni swój skutek.

Od czasów „Nowych Aten” Benedykta Chmielewskiego standardy tworzenia słowników i encyklopedii **nieco się zmieniły. Ale słynna sarmacka definicja „koń jaki jest, każdy widzi” wcale nie jest taka nonsensowna, jak mogłoby się wydawać!**

Istnieje typ definicji, który nazywa się definicją ostensywną. Definiowanie przez ostensję polega na tym, że wskazuje się na jakiś obiekt (np. konia) i jednocześnie mówi „to jest to a to” (np. „to jest koń”). Jeśli się chwilę zastanowić, to dojdzie się do wniosku, że właśnie tak każdy człowiek uczy się nowych słów. Ktoś (rodzic, opiekun) pokazuje nam rzeczy w świecie i mówi, że tę rzecz w naszym języku nazywa się tak, a tamtą – tak. Na definicjach ostensywnych bazują słowniki ilustrowane oraz poniekąd słowniki dwujęzyczne, w których pokazuje się nam, jakie są odpowiedniki danego słowa w innym języku. Z językowego punktu widzenia definicja ostensywna nie jest definicją, bo nie objaśnia znaczenia słowa. Ale w praktyce jest użyteczna, bo czytelnie przekazuje nam informację o tym, jak słowa używać. I to jest najważniejsze. Żaden rodzimy użytkownik języka nie będzie szukać w słowniku definicji słów takich jak *stół*, *ręka* czy *koń* właśnie, bo „jakie one są, każdy widzi”.

Są jednak sytuacje, w których do słowników zajrzeć trzeba. Wie o tym każdy prawnik, tłumacz, redaktor, nauczyciel. Zwykle nie wie on jednak, jak to robić właściwie, ponieważ nie miał okazji się tego nauczyć. Na naszym uniwersytecie jedynie studenci dwóch kierunków – *filologii polskiej* oraz *lingwistyki praktycznej i copywritingu* – mają w programie studiów obowiązkowe ćwiczenia lub warsztaty leksykograficzne. Ani przyszli prawnicy, ani przyszli tłumacze, ani przyszli dziennikarze nie zapoznają się – chyba że pobieżnie przy okazji innych zajęć – z istniejącymi typami słowników, nie dowiadują się, które słowniki są dobre, a które złe (i dlaczego!). Nie dowiadują się raczej, w jakich sytuacjach przyda się słownik ogólny, a w jakich – specjalny.

Dlatego postanowiliśmy w Instytucie Języka Polskiego przygotować wykład ogólnouniwersytecki (nazwaliśmy go *Słowniki w pracy zawodowej*), który będzie realizowany w nadchodzącym roku akademickim i który będzie to minimum wiedzy leksykograficznej przekazywać. Będzie on oczywiście otwarty dla wszystkich słuchaczy, ale niewątpliwie najwięcej mogą wynieść z niego studenci kierunków przygotowujących do wykonywania zawodów wymienionych powyżej, bo to z naszych doświadczeń związanych m.in. z językową wykładnią prawa, tłumaczeniami i nauczaniem języka polskiego jako obcego pochodzić będą wszystkie omawiane na zajęciach studia przypadków. A tak jeszcze między nami: jestem przekonany, że absolwent każdego kierunku humanistycznego powinien mieć opalone podstawy leksykografii, tak jak obowiązkowo powinien przejść kurs logiki, łaciny czy historii filozofii.

Sebastian Żurowski

SŁOWNIKI, JAKIE SĄ, KAŻDY WIDZI?



Wracając jeszcze do definicji ostensywnych, które były punktem wyjścia dzisiejszego felietonu – współcześnie w semantyce przyjmuje się powszechnie, że istnieją pewne klasy wyrażań, które w języku naturalnym zdefiniować możemy wyłącznie przez wskazanie jakiegoś doświadczenia pozajęzykowego lub porównanie czegoś do czegoś. Takimi wyrażeniami są np. nazwy kolorów. Chyba wszyscy kojarzą różne fizyczne definicje o zakresach długości fali przypisywanym poszczególnym barwom, ale semantycznie nazwy podstawowych kolorów definiujemy przez porównanie do potocznych doświadczeń wspólnych wszystkim ludziom (oczywiście widzącym przynajmniej przez jakąś część swojego życia). I tak: *czerwony* to taki, jaki jest kolor krwi, *biały* to taki, jaki jest kolor mleka, *zielony* to taki, jaki jest kolor trawy, a *niebieski* – nieba. Czy w ten sposób można zdefiniować takie nazwy jak *ultramaryna* czy *khaki*? Nie, ale nie jest to potrzebne, przecież w razie potrzeby nauczymy się każdej potrzebnej nazwy koloru przez ostensję. Podobnie wyglądają definicje wszystkich cech przedmiotów, które odbieramy zmysłami: dźwięków, smaków oraz faktury materiału (typu *gładki*, *szorstki* itp.).

Sebastian Dudzik

RETROSPEKTYWY W LUSTRZE

Na wstępie pragnę przyznać się, że ogłoszona miesiące temu zapowiedź dużej monograficznej wystawy Jerzego Dudy-Gracza w toruńskim CSW była dla mnie dosyć sporym zaskoczeniem.

Powodów było kilka. Pierwszy wydawał się oczywisty. Szeroko zakrojona retrospektywa nieżyjącego od kilkunastu lat artysty, który już w swoich czasach uchodził za twórcę bardziej powiązanego z przeszłością niż teraźniejszością czy przyszłością, trochę nie pasowała mi do strategii wystawienniczej Centrum Sztuki Współczesnej. Druga wątpliwość dotyczyła samego wyboru. Gdy po raz pierwszy przeczytałem zapowiedź ekspozycji, przeleciało mi przez myśl – dlaczego akurat Duda-Gracz? Nie mogłem i do dzisiaj nie mogę znaleźć klucza, według którego postanowiono akurat w naszym mieście tak okazałe upamiętnić siedemdziesiątą piątą rocznicę jego urodzin. Przecież „środowiskiem naturalnym” dla prezentacji jego twórczości jest tak naprawdę Śląsk (no, może nieco szerzej południowa Polska). W naszym regionie jawi się ona jako nieco egzotyczna z wyrazistą gamą regionalnej poetyki. Nie odmawiając atrakcyjności takiej prezentacji, pozostaje wciąż pytanie, dlaczego on, katowicki malarz balansujący przez lata pomiędzy pozą outsidera a nieustanną ciągotą do „bycia” w centrum uwagi?

Nie chciałbym być źle zrozumiany. Tu nie chodzi o totalną krytykę pomysłu, a jedynie moją konsternację pogłębianą dodatkowo tym, że w zasadzie dorastałem z twórczością Dudy-Gracza „po sąsiedzku” i proponowana przez niego poetyka rzeczywistości dla nas – miejscowych – była czymś naturalnym, a wręcz swojsko-trywialnym. Trzeba przyznać, że Śląsk „stygmatyzował” wszystkich, zarówno twórców, jak i ich odbiorców. Jak mocno to „naznaczenie” we mnie tkwiło przekonałem się, gdy przyjechałem na studia do Torunia. Swoista ucieczka ze Śląska i Sosnowieckiego Zagłębia była niczym przekroczenie mentalnej i kulturowej granicy. Przez pierwszy rok wydawało mi się, że wszystko jest tu inaczej niż TAM. Nawet, gdy dzisiaj zawodowe i rodzinne sprawy kierują mnie coraz częściej na południe, wyczuwam wyraźną inność tych dwóch „moich” światów. Co więc tu w Toruniu robi okrucz „tamtej” rzeczywistości?

Idąc na wystawę miałem mieszane uczucia i... z mieszanymi uczuciami opuszczałem galerię. Niewątpliwie Duda-Gracz był artystą doskonale „rozmalowanym”. Z niezwykłą swobodą operował szeroką gamą technicznych rozwiązań, potrafił też subtelnie dopasowywać paletę barwną do nastroju i budowanej narracji. Doskonale widać to w kompozycjach pejzażowych. Już najwcześniejsze prace tego typu mają w sobie ogromną siłę wizualnego przekazu popartego ogromną umiejętnością obserwacji świata, połączonej z jego wyrafinowanym syntezyzowaniem. Dzięki temu nawet najbardziej trywialne widoki nasycone zostały ulotną poetyką i mgiełką tajemnicy. Łącząc w myślach rozproszone po ekspozycji landszafty, pomyślałem, że Duda-Gracz chyba za późno się urodził. Jego wizja natury stanowiłaby doskonałe rozwinięcie malarskich prób z przełomu XIX i XX wieku. Z każdego jego malowidła bije jakaś nostalgia i tęsknota za przeszłością.

W tym patrzeniu artysty za siebie musiało coś być, skoro gros prac poświęcił pamięci swoich wielkich



Jerzy Duda-Gracz, Obraz 2851. Łowicz – Mazurek Nr 3 F. Dur op. posth. 68, 2003, olej, 43x80 cm

Fot. archiwum CSW

poprzedników (m.in. Chełmońskiemu, Wojtkiewiczowi, Witkacemu). Dedykacje te (choć nie wszystkie) wskazują też wyraźnie na źródła jego inspiracji. Niewątpliwie to od Chełmońskiego Duda-Gracz „pożyczył” sobie to charakterystyczne zatopienie człowieka w naturze, jego trwanie i zarazem chwilowość. Widoczne jest to zarówno na poziomie kompozycyjnej konstrukcji, jak i malarskim sposobie oddawania dynamiki zmian zachodzących w naturze. Dzięki Wojtkiewiczowi w malowidłach tego śląskiego malarza pojawiły się natomiast wątki baśniowe i oniryczny nastrój. Duda-Gracz chętnie sięga po wojtkiewiczowski sposób deformowania oraz przeskalowania postaci ludzkiej. Często też powtarza charakterystyczną pastelowo-światlistą paletę barwną. Doskonale widać to w kompozycjach *Obraz 2851*. Łowicz – Mazurek Nr 3 F. Dur op. posth. 68 z 2003 roku, czy tryptyku *Pątnów – fantazja polska* z 2004.

Fascynacja Chełmońskim i Wojtkiewiczem, reprezentantami dwóch przeciwstawnych wizji przedstawianego świata, zmuszała Dudę-Gracza do ciągłego oscylowania między wyobrażonym i dosłownym, konkretnym (namacalnym) i ulotnym. Zgodnie z tym, wiele jego kompozycji charakteryzuje duże napięcie a wręcz wewnętrzny konflikt, zarówno na poziomie malarskim, jak i narracyjnym. W tym aspekcie twórczość Dudy-Gracza bliska jest Pieterowi Bruegelowi starszemu. To fascynacja malowidłami tego szesnastowiecznego mistrza najprawdopodobniej naprowadziła go na ścieżkę karykaturalnej i zarazem prząsnej deformacji. Niewątpliwie bruegelowski charakter mają kompozycje *Jeźdźcy Apokalipsy czyli fucha czy Dwa pokolenia*. Dosadność i uszczypliwość połączona została tu z doskonałą obserwacją panujących współcześnie realiów. Wielu krytyków i badaczy twórczości Dudy-Gracza w tych właśnie cechach widziało styl artysty. Odnoszące się do „tu i teraz” malowidła określali mianem krzywego zwierciadła, które odbijając i zniekształcając rzeczywistość obnaża wszelkie nasze słabości i przywary. Problem w tym, że była to tylko jakaś część jego twórczości. Wyrazista i sugestywna, ale wcale niedominująca. Trudno więc nazwać go, jakby niektórzy chcieli, wnikliwym komentatorem rzeczywistości. Ja widzę w jego kompozycjach o wiele więcej tęsknoty za czymś, co ulotne, przemijające a trywialnością naszego tu i teraz. Stąd może to ciągłe spoglądanie w przeszłość.

Mając na uwadze wszelkie „wielkie” i znane kompozycje malarskie artysty warte zobaczenia na wystawie w toruńskim CSW, nie można pominąć jedyne go eksponowanego tam cyklu graficznego. Powstałe przed połową lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku niewielkie linorytowe *Judaica* doskonale wskazują zarówno warsztatowe, jak i ideowe korzenie twórczości Dudy-Gracza. Wyraźne, niemal rzeźbiarskie, cięcia uwidaczniają wczesną fascynację artysty nurtem ekspresjonizmu w jego kilku odsłonach. W tych kilkunastu



Jerzy Duda-Gracz, Dwa pokolenia, 1980, olej na płycie pilśniowej, 18,3x18,3 cm

Fot archiwum CSW

grafikach odnajdziemy zarówno echa zaangażowanej twórczości Kate Kollwitz i niemieckich ekspresjonistów, rodzimych twórców (także tych związanych ze Śląskiem), jak i poetycką ekspresję żydowskich grafików międzywojnia.

Zgromadzona we wnętrzach toruńskiej galerii duża liczba prac (ponad 250) w odbiorze niestety przytłacza. Wrażenie to wzmacnia dodatkowo sposób ich eksponowania, oparty na budowaniu długich, jednostajnych ciągów podobnych tematycznie. Być może mniejsza liczba lepiej wyselekcjonowanych i zarazem lepiej rozmieszczonych prac byłaby lepszym rozwiązaniem. Rozczarowuje również porządek podziałów merytorycznych, zbyt oczywisty i niemal całkowicie podążający za artystą. Brak tutaj jakiegś głębszej refleksji, próby nowego spojrzenia na całokształt twórczości Dudy-Gracza. Perspektywa kilkunastu lat od śmierci artysty pozwala, a wręcz zachęca, do podjęcia takiej próby. Całość ekspozycji charakterem swym przypomina bardziej tradycyjną wystawę monograficzną w muzeum, niż taką, której należy się spodziewać we wnętrzach Centrum Sztuki Współczesnej. Mimo tych mankamentów, wystawę z pewnością warto zobaczyć. Może nie dla całego ogromu prezentowanych na niej prac Dudy-Gracza. Lepiej pójść tam dla kilkunastu wybranych kompozycji i im poświęcić całą swoją uwagę.

[Wystawa „DUDA GRACZ 75”, CSW Toruń. Kuratorzy: Iwona Strzelewicz-Ziemiańska, Wacław Kuczma; współpraca: Agata Duda-Gracz, Wilma Duda-Gracz. Ekspozycja czynna do 28.08.2016 r. (niedziela) – red.]

Andrzej Wojciechowski

PO TWOICH ŚLADACH



Fot. nadesłana

Katolickie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Diecezji Toruńskiej im. Wandy Szuman oraz Biblioteka Główna Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zaprosiły niedawno na wystawę „Po Twoich śladach”, poświęconą 1050 rocznicy Chrztu Polski, której patronował biskup toruński Andrzej Suski. Głównym organizatorem tej wystawy jest Środowiskowy Dom Samopomocy „Pracownia Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych”.

Pracownia, którą kieruje obecnie p. Barbara Jacek, powstała w roku 1980. Opiera się na społecznej nauce Kościoła Katolickiego, szczególnie w tym, co dotyczy szacunku dla osoby ludzkiej, ochrony ludzkiego życia. Celem terapeutycznym jest umożliwienie osobom poznania swoich prawdziwych granic twórczości, zaakceptowanie ich, poznanie rejonów, gdzie te granice w stosunku do pozostałego świata nie istnieją lub są odsunięte bardzo daleko.

Wanda Szuman pisała: *Nie wolno mówić dziecku, że nie potrafi rysować, że źle rysuje, tak jak nie należy hamować czy zniechęcać krytyką i innych dzieci w początkach rysunku (...).*

Pytanie, czy istnieje działanie terapeutyczne przy pomocy sztuki, czy możliwe jest działanie terapeutyczne poprzez sztukę? Terapia to pierwotnie biorąc: pełna czci opieka. Czy jest możliwa pełna czci opieka w świecie sztuki, poprzez świat sztuki? To o niej pisze Conrad: *A samą sztukę można określić jako rzetelną próbę oddania najwyższej sprawiedliwości widzialnemu światu.* Najważniejsze jednak jest to, że sztuka dzieje się zawsze dzięki człowiekowi. Owszem, przeżycie dzieła sztuki wpływa na człowieka, ale to on jest zawsze podmiotem tego przeżycia i wpływu, a nie sztuka (jakkolwiek rozumiana); ona nie może spełniać roli podmiotu wobec człowieka – przedmiotu.

Barbara Momot pięknie opisała rzeczywistość terapii w Pracowni: *Na pewno dla wielu jest jedynym miejscem, gdzie można być sobą i u siebie, sensownym miejscem, gdzie nie ma dyplomacji. Gdzie bardzo autentycznie ścierają się osobowości i racje. Tu nie można być obserwatorem. Bo zaraz ktoś wyciąga rękę, przedstawia się, wciąga w swoje sprawy, pyta o radę. Kiedy przychodzą do Pracowni pierwszy raz, to najpierw strach, bo tylu ludzi obcych, ogólny harmider. Przerazenie dziecka i matki i chęć wycofania się. Zdarza się, że matka czeka na korytarzu, zagląda przez okno. Pierwsze odwiedziny są krótkie. Aż przychodzą, jak do siebie.* Jeśli mielibyśmy szukać najgłębszej postawy, która realizuje się w naszej pracy, to jest nią miłosierna miłość. Jest to pojęcie użyte przez Jana Pawła II w encyklice „*Dives in misericordia*”. Dokładne słowa Jana Pawła II są takie: *Prawdziwa miłość miłosierna jest wtedy, gdy świadcząc ją innym żywimy głębokie poczucie, że sami jej doznajemy ze strony tych, którzy ją od nas przyjmują.*

Są trzy podmioty tej miłości miłosiernej w naszej rzeczywistości terapeutycznej: rodzice, niepełnosprawni, opiekunowie. Właśnie w tym porządku. Rodzice w ich złamanym rodzicielstwie. Jest to bardzo trudne. Są to ludzie poranieni. Często oczekują od nas, że my to dziecko ukształtujemy na jakiś wzór. Musimy rodzicom powiedzieć, że to ich dziecko jest piękne w tym, kim ono jest, w swoim własnym pięknie. Musimy im powiedzieć, że oni, rodzice, mogą wszyscy utworzyć akademię miłości rodzicielskiej. Nikt nie dał w życiu tak wielkich dowodów miłości do swego dziecka, jak oni.

Wanda Szuman – pedagog, zmarła w 1995 roku w wieku 104 lat, urodzona w rodzinie o wielkich tradycjach wpływu osoby na życie społeczeństwa. Było to prostym wynikiem przesycenia życia rodzinnego wartościami uformowanymi w religii katolickiej. – *Tak jak Chrystus uzdrawiać – głosiła Wanda Szuman.*

Jak objaśnił to pewien Brytyjczyk, zrozumienie, o co chodzi w Brexicie jest szalenie proste. A mianowicie (w wolnym tłumaczeniu): *Lider opozycji (w momencie pisania tych słów ciągle jeszcze Jeremy Corbyn) prowadził kampanię za pozostaniem Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej, ale tak naprawdę chciał, żeby Wielka Brytania z niej wyszła. Boris Johnson prowadził kampanię za wyjściem Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, ale tak naprawdę chciał, żeby Wielka Brytania w niej pozostała. George Osborne, który zawsze liczył, że kiedyś zastąpi Davida Camerona, prowadził kampanię za pozostaniem w sposób tak nieudolny, że gdy mówił, iż gospodarka załamie się po Brexicie, wszyscy myśleli, że kłamał (i rzeczywiście: kłamał, ale gospodarka i tak się załamała, ale z innych powodów). Tymczasem, Theresa May, która prowadziła kampanię za pozostaniem, ale tak naprawdę chciała wyjścia i najprawdopodobniej zostanie premierem, co oznacza, że ma ona takie same poglądy jak lider opozycji, ale z przeciwnych pobudek – z tym, że pogląd jej partii na jej poglądy jest odwrotny od poglądu opozycji.*

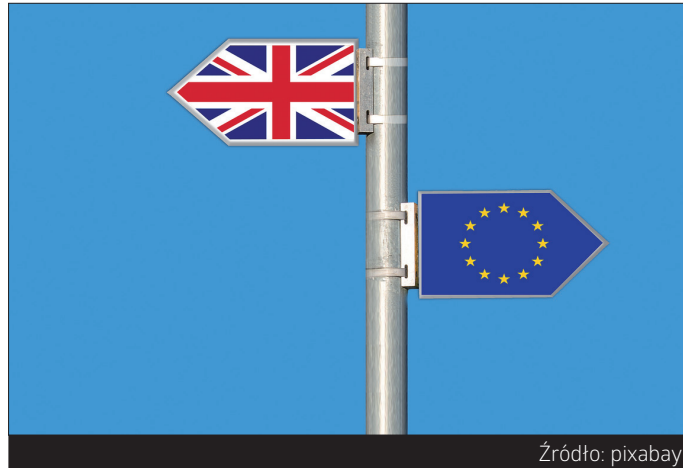
Do tego dochodzi oczywiście David Cameron, człowiek, który miał zostać zapamiętany, jako jeden z największych premierów w historii Wielkiej Brytanii, a zostanie zapamiętany jako człowiek, który postawił przyszłość kraju, Europy – a może nawet świata – u bukmachera, tylko po to, by zadowolić własną partię. Wewnętrzne głosy ze sztabu kampanii na rzecz pozostania Wielkiej Brytanii w UE donoszą („Financial Times”), że ponoć jego otoczenie hamowało ostrość ataków na kampanię na rzecz wyjścia z UE, by po pewnej przecież wygranej, nie doprowadzić do wewnętrznych rozłamów i niesnasek. Trochę jak w bajce o wyścigu królika z żółwiem.

Na dole całej tej piramidy gierek i podchodów, rodem z serialu „House of Cards”, są zwyczajni Anglicy, którzy, poza Londynem, Irlandią Północną i Szkocją, prawie wszyscy zagłosowali za wyjściem Wielkiej Brytanii z UE. Był to głos protestu: przeciw globalizacji, przeciw brakowi perspektyw i przeciw elitom, które ogląda się tylko na ekranach telewizorów. I przeciw Obcym, bo kiedy nie ma na kogo zwalić winy, to zawsze można przecież obwinić imigrantów. Jak powiedział Radek Sikorski w BBC parę dni po Brexicie, był to również głos przeciw Polakom (ale na pocieszenie dodam, że wszyscy biali imigranci w Wielkiej Brytanii ze wschodnioeuropejskim akcentem są uważani za Polaków – mamy więc obowiązkowy tzw. „pozytywny polski akcent”).

W Brexicie zaciekała mnie reakcja samych mieszkańców Wielkiej Brytanii, narodu mającego duże problemy z okazywaniem emocji (nie przymierzając przeciętne polskie wesele wytwarza ich tyle, co Coventry przez miesiąc). A różniły się one od powszechnego wśród londyńczyków wielkiego poczucia wstydu i autentycznego szoku do jednostkowych przykładów

Sławomir Streich

DOMEK Z KART



Źródło: pixabay

odkładanego latami rasizmu (o czym z lubością poinformowały nasze media).

Ekspertów tymczasem najbardziej oburzyło, że wszyscy zignorowali ekspertów. Ale kto by w obecnych czasach słuchał ekspertów? Mamy przecież internetowe memy i Donalda Trumpa. Oni wyjaśnią wszystko znacznie prościej i szybciej, niż jacyś tam jajogłowi. Ilu taki profesor z Oxfordu, jeden z drugim, ma followerów na Instagramie? Na pewno nie tylu, ilu żona piłkarsza. A więc...?

Całym tym trzęsieniem ziemi najbardziej zdziwił się znajomy Grek: „Gdyby to referendum było u nas, to rząd by powiedział, że dziękuje za wzięcie udziału i że weźmie wynik pod uwagę. A potem by się popukał w czoło”.

Tak właśnie wygląda polityka w czasach postpolityki, a co niektórzy nawet mówią, że postdemokracji i coraz bardziej systemowego antyintelektualizmu. A prawdziwa zabawa dopiero się może zacząć, gdy wspomniany już Donald Trump dostanie do ręki wali-zeczkę z kodami atomowymi.

Bzdura, przecież on nigdy nie zostanie prezydentem! – zakrzykną eksperci. Wielka Brytania też w noc referendum szła spać spokojna, a jeszcze późnym wieczorem bukmacherzy (z wszystkimi *exit-pollsami* i przeciekami) płacili 12 do 1 za wyjście Wielkiej Brytanii z UE, a obudziliśmy się wszyscy w trochę innej rzeczywistości.

* Benjamin Blaine – Facebook.

** 13 lipca br. została premierem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej.

Radostaw Kowalski

„POPŁYNA” DO RIO



Henryk Boś, prezes AZS UMK

Fot. Jacek Smarz

Od 1992 roku sekcja wioślarska AZS Toruń jest reprezentowana na igrzyskach olimpijskich. Cztery lata temu w Londynie startowali Łukasz Pawłowski i Michał Słoma, ale sukcesów nie osiągnęli. Osada odpadła w repasażach, zaś płynący w jedynce Słoma zajął 17. miejsce.

W tym roku do Rio de Janeiro kwalifikację wywalczyło także dwóch zawodników naszego klubu – Mirosław Ziętarski, płynący w czwórce podwójnej, oraz Robert Fuchs z ósemki (razem z nim w osadzie płynię kilku wychowanków AZS UMK, reprezentujących obecnie barwy Zawiszy Bydgoszcz).

– Na poprzednich igrzyskach było dwóch naszych ludzi, teraz też będzie dwóch, więc utrzymujemy dobry poziom – mówi Henryk Boś, prezes AZS UMK. – Wysyłamy przynajmniej jednego wioślarza na tę największą imprezę od 24 lat. Jesteśmy jedynym takim klubem w Toruniu i mamy z tego powodu ogromną satysfakcję.

Zmagania o medale tegorocznych igrzysk wioślarze rozpoczną 6 sierpnia. Na co można liczyć w przypadku obu osad z torunianami w składzie?

– Poziom wioślarstwa na świecie wyrównał się niesamowicie, często jest tak, że o medalach decydują sekundy, zatem trudno czasem wskazać faworytów do podium – tłumaczy prezes Boś. – W Rio de Janeiro wystąpi osiem polskich osad, trzy z nich wymieniane są jako potencjalni kandydaci do medali. W tym gronie znajduje się także czwórka podwójna z Mirkiem Ziętarskim, która kwalifikację olimpijską wywalczyła już w ubiegłym roku. Podobnie miało być z ósemką, ale ta osada wówczas zawiodła i awans na igrzyska zapewniła sobie dopiero wiosną tego roku. Na co stać ósemkę? Myślę, że na pewno na występ w ścisłym finale, ale nie można też wykluczyć przyjemnej niespodzianki.

PLAŻA GOTYKU

Podczas kolejnej edycji siatkarskiej imprezy „Plaża Gotyku”, której głównym organizatorem był AZS UMK Toruń, rozegrano mistrzostwa naszego uniwersytetu zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet.

W kategorii panów triumfował duet Dominik Zieliński i Tomasz Janiszewski, drugie miejsce zajęli Rafał Chojnacki i Przemysław Knopek, zaś trzecie – Jakub Orzeł i Maciej Manista. Z kolei na podium w rywalizacji pań stanęły: Agata Lewicka i Dominika Żuchowska, Monika Gajtowska i Agata Krystkowiak oraz Natalia Bryl i Patrycja Droszyńska. (rk)

ABACUS 2016

W dniu 9 czerwca 2016 roku w Toruniu odbyła się II Ogólnopolska Konferencja z Zakresu Historii Rachunkowości, której organizatorem była Katedra Rachunkowości Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK. Patronat honorowy konferencji objął prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Księgowych w Polsce Franciszek Wala oraz rektor UMK, prof. dr hab. Andrzej Tretyn.

Spotkanie odbywało się pod hasłem: „Od instruktarzy gospodarczych po współczesne podręczniki rachunkowości”.

Wśród uczestników byli przedstawiciele takich ośrodków akademickich, jak: Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, Uniwersytet Łódzki i Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Księgowych w Polsce i Krajowej Izby Biegłych Rewidentów.

Na konferencję zostało przesłanych i pozytywnie zrecenzowanych 13 referatów, które zostaną opublikowane w książce wydanej przez Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

oprac.: dr Jolanta Wiśniewska, dr Ewa Chojnacka

W chwili, gdy zasiadłem do pisania tego felietonu, znane były wyniki pierwszej odsłony rekrutacyjnej batalii. Już wiadomość najogólniejszej natury krzepi: przybywa chętnych do studiowania na UMK, co w czasach demograficznego niżu brzmi świetnie i do brze rokuje, a także jednoznacznie świadczy o tym, że UMK to po prostu dobra marka akademicka, także dla młodego pokolenia, które jest przekonane, że dyplom toruńskiego uniwersytetu to dobra inwestycja.

Liderzy rekrutacji na UMK to żadna niespodzianka. Można ich było w ciemno obstawiać – nie tak jak Portugalię w roli piłkarskiego czempiona Europy czy zwycięstwo w medalowej klasyfikacji polskich lekkoatletów podczas mistrzostw Europy w Amsterdamie. Kierunek lekarski w Collegium Medicum oraz prawo w kampusie toruńskim to – jak mawiał polityczny klasyk – „oczywista oczywistość”. Dodatkowej radości i satysfakcji dostarcza to, że niejako z marszu na liście przebojów zameldowała się psychologia. I to mimo bardzo wyśrubowanych kryteriów naboru! Miałem okazję do osobistych spotkań z prof. Marią Lewicką i jej współpracownikami. To bardzo sympatyczna i ciekawa ekipa. Intrygujące są ich koncepcje na temat prowadzenia studiów i relacji ze studentami. Znakomicie zapowiadają się też badania naukowe. Nie chcemy wybiegać przed szereg i zdradzać tajemnic gabinetów i laboratoriów, ale gwarantujemy,

Winicjusz Schulz

GŁOS NA STRONIE

że o psychologach z Torunia będzie głośno zarówno w naukowym świecie, jak i ... poza nim, bo niektóre z tematów brzmią wręcz (proszę wybaczyć trywialność określenia) przebojowo!

Niedziw zatem, że ten numer w dużej mierze poświęcamy psychologii na UMK – tej wyczekiwanej od dziesięcioleci. Osobiście mam okazję pisać o toruńskiej nauce i uniwersytecie od ponad 30 lat. Przeprowadzałem wywiady z wieloma rektorami, przy tej okazji często pytając, czego im w ofercie UMK brakuje. Początkowo odpowiedzi brzmiały: medycyna, dziennikarstwo i psychologia. W ostatnich latach na liście tej pozostawała tylko ta trzecia (co pewnie nie oznacza, że lista marzeń przestanie funkcjonować, choćby w kontekście kierunków technicznych). Ale psychologię wreszcie mamy i to taką „z górnej półki”, co z pewnością poprawi jeszcze pozycję UMK w wielu rankingach światowych.

Zapowiada się zatem mocne otwarcie nowego roku akademickiego i nowej kadencji na toruńskim uniwersytecie. Tylko się cieszyć!

Ostatnie Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej Francja 2016 pokazały całkowity prymat tej dyscypliny sportu nad pozostałymi. Miliony ludzi szalało wręcz z emocji, przy okazji wypijając hektolitry piwa. Niektórzy nawet się pobili (pewnie nie rozumiejąc za bardzo sensu tej imprezy), jak to miało miejsce w przypadku kibiców rosyjskich i angielskich. Los ich jednak pokarał, gdyż ich drużyny dostały cięgi i ze spuszczoneymi głowami wróciły do swoich krajów.

ME wykorzystały za to bezwzględnie i perfekcyjne (tu byli sami wygrani) wszystkie agencje reklamowe, aplikując nam megadawkę swoich możliwości. Praktycznie wszystko, co nas otaczało, było nasączone futbolem i twarzami znanych zawodników, czyli: ołóweczki, kredeczki, kubeczki, czapeczki, koszuleczki, nalepeczki i inne „czki”. Nie wspomnę tu o stacjach radiowych, telewizyjnych i innych mediach. Gdy otwierałem butelkę z piwem, skóra mi cierpła, czy przypadkiem w „syku” wydobywającym się spod kapsla nie usłyszę nazwy browaru. Lecz tak to już jest, gdy w grę wchodzi ogromne pieniądze.

Spotkanie europejskich piłkarzy pokazało również, że wspomniane pieniądze mogą dużo zdziałać i przy ich pomocy można wiele zbudować, i to w krótkim czasie. Jednak nawet największe środki finansowe nie dają gwarancji na osiągnięcie sukcesu. Bez szczerej

Wojciech Streich

ZARAZ WRACAM

chęci i woli walki niewiele się działo nawet w obecnym świecie. Wszystkich ujęła postawa drużyny Islandii (a także ich wspaniałych kibiców), z tego 320 000. kraju, która po prostu postanowiła pokazać „radosny futbol” i nie przejmować się wszystkimi rankingami. Ta autentyczna radość doprowadziła ich do półfinału! I właśnie to wydarzenie stało się największą sensacją ME. Także zdobycie tytułu mistrza Europy przez małą Portugalię (10 mln mieszkańców, 30% terytorium Polski) pokazało wszystkim, że po laury może sięgnąć każdy.

Myślę, że wspomniane igrzyska mogą być także dobrym drogowskazem... w pracy naukowej. Uprawianie nauki nie jest łatwe, wymaga wielu wyrzeczeń i uporu. Efekty nie zawsze przychodzą od razu, wiadomo, że tę „kondycję” należy budować powoli – 5, 10 czasami 15 lat. Jednak, może wyniki nie są tu najważniejsze? A może najważniejsza jest radość z uprawiania nauki i to, że kiedy się budzimy się rano myślimy: „Idę na wydział, ale fajny dzień się zaczyna!”.

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersytetu MIKOŁAJA KOPERNIKA
poleca:



PARALELE
FOLKLOR LITERATURA KULTURA

NOWOŚĆ

BOGOWIE I LUDZIE

Współczesna religijność
w Azji Południowo-Wschodniej



www.wydawnictwoumk.pl